



ISSN 1231- 8825

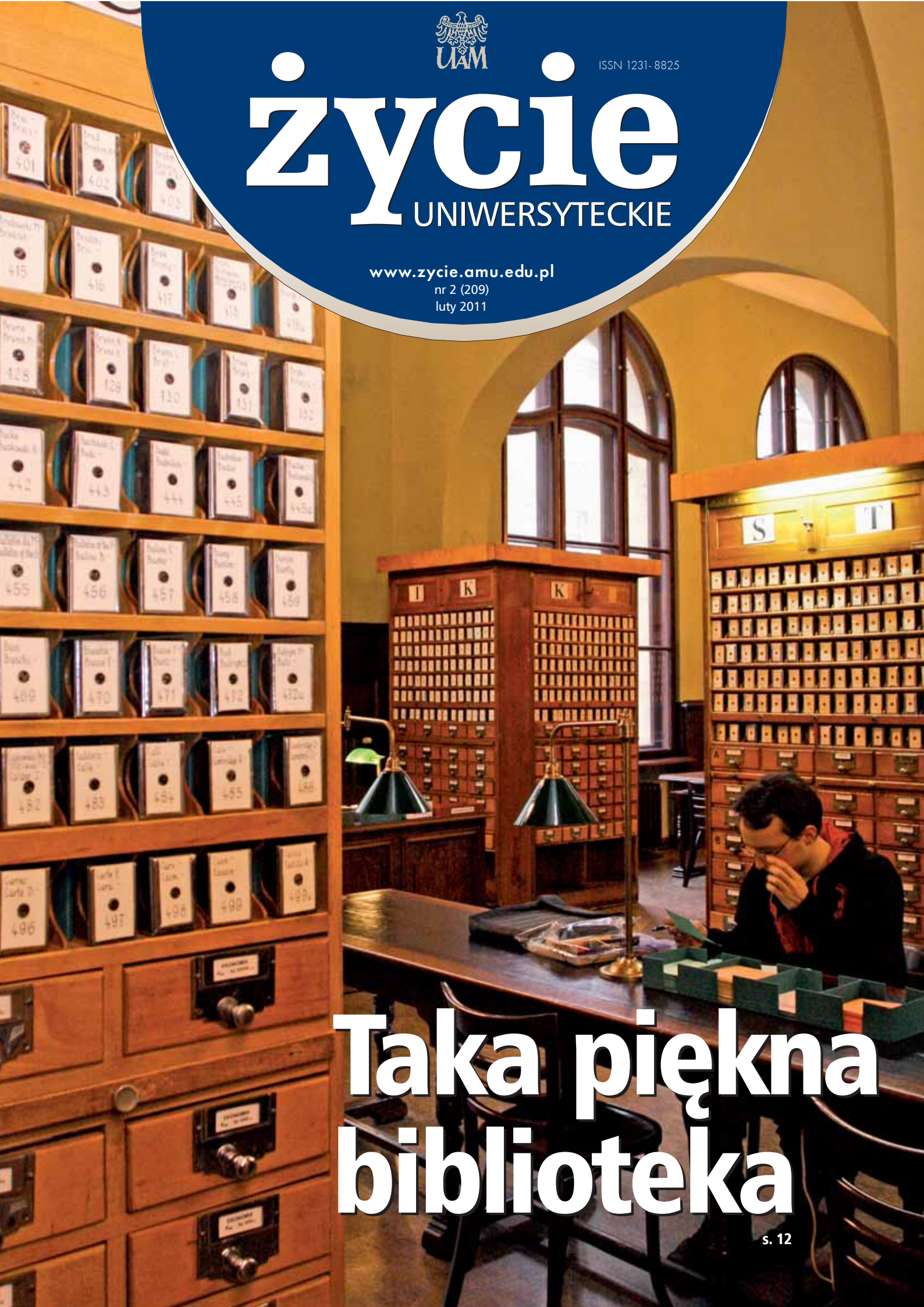
życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 2 (209)

luty 2011



Taka piękna biblioteka



Obrady Senatu UAM w nowej sali

Piękne wnętrze, utrzymane w jasnej tonacji, wyposażone w dostojne meble i najnowocześniejsze systemy elektroniczne i audiowizualne: po stu latach sala XIX, mieszcząca się na drugim piętrze Collegium Minus, otrzymała nowe przeznaczenie i nowy wygląd.



FOT. ZK MACIEJ MĘCZYŃSKI

27 stycznia została uroczystie otwarta jako Sala Senatu UAM. Jej przeobrażenie ujęto w programie rewitalizacji Collegium Minus i Auli Uniwersyteckiej, opracowanym w końcu lat 80-tych. W 2007 roku ówczesny rektor UAM prof. Stanisław Lorenc ogłosił przetarg na projekt. Kluczową decyzję dla realizacji tego projektu podjął w listopadzie 2008 rektor UAM, prof. Bronisław Marciniak, wpisując ją do przygotowywanego wniosku o grant unijny na remont zabytkowych obiektów uniwersytetu.

Uroczystość otworzył rektor UAM prof. Bronisław Marciniak, zwracając szczególną uwagę na jakość wykonania oraz nowoczesne oblicze nowej sali. Poszczególne etapy remontu oraz sztab ludzi, którzy pracowali na tak wspaniały efekt, przedstawił kanclerz UAM Stanisław Wachowiak. Remont sali został sfinalizowany ze środków unijnych, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a koszty niekwalifikowane ze środków własnych.

Na uwagę zasługuje witraż autorstwa Adama Gołembkowskiego, według pomysłu prof. Janusza Stankowskiego. W Sali Senatu, gdzie ścierają się poglądy humanistów i przyrodników, na witrażu umieszczono symbolikę nauk humanistycznych i przyrodniczych. Nad tą symboliką pracowała komisja złożona z trzech profesorów: Sylwestra Dworackiego, Henryka Koroniaka oraz Janusza Stankowskiego.

W ostatnim dniu stycznia w nowej Sali Senatu odbyło się pierwsze posiedzenie Senatu Akademickiego UAM. **mdz**

4 | WYDARZENIA

6 | NASZ UNIWERSYTET

Dyplomacja, media, biznes

7 | NASZ UNIWERSYTET

Tymoteusz wciąż ma nadzieję

8 | EDUKACJA USTAWICZNA

Ucz i bądź uczony

10 | JAKA DROGA

Konstruujemy prawne ramy

12 | STAROŚWIECKA JAK NOWA

Taka piękna biblioteka

14 | AMU PIE

Tylko nie po polsku

15 | WYPRAWY W NIEZNANE

Afrikaans, zulu i xhosa
czyli poznańskie studentki w RPA

16 | MOIM ZDANIEM

Być dziekanem i pozostać sobą

17 | MOIM ZDANIEM

Prawnie o sporcie

18 | PERSPEKTYWY

Czego oczekują w roku 2011...

20 | MOŻLIWOŚCI I SZANSE

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej
- wsparcie nauki w 2011 r.

22 | W TECHNICZNYM PIONIE

Budowanie z sercem

24 | DZIEŃ JUDAIZMU

Ale brider

26 | MUZYKA

Aula koncertowa

F l e s z



Jubilaci UAM



Jubilaci UAM



Sesja na WNS



ŻYCIE
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 2 (209) | luty 2011

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabas, Danuta
Chodera-Lewandowicz, Marcin Krupka,
Marcin Piechocki, Romuald Połczyński,
Maria Rybicka, Ewa Woznińska
Zdjęcia: Maciej Męczyński, Kazimierz Fryś
fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10
Biuro redakcji: Marta Dzionek
Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński,
Waldemar Wylegalski
Korekta: Maria Rybicka
Opracowanie graficzne: Agata Rząsa
Druk: DRUKARNIA GEOKART
36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

K a l e n d a r i u m

- Wybitny socjolog, emerytowany pracownik naukowy Wydziału Nauk Społecznych UAM, prof. Andrzej Kwilecki, otrzymał 8 stycznia 2011r. z rąk Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za rok 2010. Kapituła Nagrody wyróżniła profesora za „konsekwentne, uczciwe i wsparte doskonałym aparatem badawczym przybliżanie dziedzictwa kulturowego Wielkopolski, wzbogacenie polskiej socjologii o badanie Ziemi Zachodnich, pionierskie w Polsce studia poświęcone integracji europejskiej oraz postawę wierną ideom pracy organicznej”. Prof. Andrzej Kwilecki jest absolwentem UAM. Był dyrektorem Instytutu Socjologii, a także prorektorem UAM. Pracował w Instytucie Ziemi Zachodnich. Był przewodniczącym Komitetu Nauk Socjologicznych PAN w Warszawie. Jest profesorem w Ecole des Hautes Etudes en Science Sociales w Paryżu.

- W dniu 30 grudnia 2010 r. został powołany Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych będący organem opiniotwórczo-doradczym ministra. Komitet składa się z czterech grup: Grupa Nauk Ścisłych i Inżynierskich, Grupa Nauk o Życiu, Grupa Nauk Humanistycznych i Społecznych oraz Grupa Nauk o Sztuce i Twórczości Artystycznej. Jednym z 30 członków Komitetu, powołanych przez minister Barbarę Kudrycką spośród kandydatów zgłoszonych przez środowiska naukowe i gospodarcze, w Grupie Nauk o Sztuce i Twórczości Artystycznej, została prof. Ewa Dahlig-Turek z Katedry Muzykologii UAM.

- Wiceprezes Sądu Okręgowego w Warszawie, stosownie do rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 24.01.2005 r. w sprawie biegłych sądowych, ustanowił dr hab. Marcina Hoffmanna z Wydziału Chemii UAM biegłym sądowym przy Sądzie Okręgowym w Warszawie z zakresu chemii, biotechnologii oraz bioinformatyki na okres do 31 grudnia 2012 r.

- W ostatnim rankingu najbardziej poczytnych artykułów czasopisma International Journal of Lexicography wydawnictwa Oxford Journals (Oxford University Press) w pierwszej piątce znalazły się aż cztery artykuły pracowników, doktorantów oraz absolwentów studiów doktoranckich Instytutu Filologii Angielskiej.

- Dr Mikołaj Sobkowiak, dr Andrzej Szubert, lektor języka duńskiego Thomas Mathiasen oraz studenci filologii duńskiej UAM wzięli udział w audycji „Sproglaboratoriet” (Laboratorium językowe) w Programie 1 Duńskiego Radia.

Audycja została nadana 13 stycznia 2011 i można jej posłuchać w Internecie: <http://www.dr.dk/p1/sproglaboratoriet/>. Natomiast 25 stycznia 2011r. duńscy posłowie do Parlamentu Europejskiego Jens Rohde i Emilie Turunen, a także duński biznesmen Bo Helldén mieszkający w Polsce oraz studenci filologii duńskiej UAM wzięli udział w debacie na temat różnych aspektów związanych z europejskim rynkiem pracy. Spotkanie nagrywało w Collegium Novum Duńskie Radio (Danmarks Radio), państwowa rozgłośnia radiowa i telewizyjna z Danii.

- Wystawa fotograficzna „Z podróży po Europie”, dostępna jest dla zwiedzających od 18 stycznia br. w holu na I piętrze budynku Collegium Polonicum w Słubicach. Ekspozowane fotografie stanowiły ilustrację notatek z podróży Wiesława Stachlewskiego, które odbył on w latach 70-tych. Na 24 zdjęciach znajdują się obiekty wpisane na listę światowego dziedzictwa kulturalnego

i naturalnego UNESCO. Dr Wiesław Stachlewski jest geografem, a także autorem kilku przewodników turystycznych, m.in. po Włoszech i Grecji oraz reportaży z podróży po 30 krajach naszego kontynentu.

- Sinizacja języka internetowego i polityka Chin wobec Azji Środkowej - te oraz inne tematy poruszali uczestnicy Ogólnopolskiej Konferencji Sinologicznej „Oblicza Chin” która odbyła się w dniach od 21 do 22 stycznia br. w Auditorium Zachodnim Wydziału Fizyki UAM. Organizatorzy spotkania chcieli zaprezentować Chiny jako kraj o ogromnym zróżnicowaniu kulturowym i językowym, a także pokazać wpływ tej różnorodności na pozycję Chin na arenie międzynarodowej.



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

- 24 stycznia odbyło się spotkanie z **reżyserem Robertem Glińskim** (na zdjęciu), rektorem PWSFTviT. Spotkanie pt. „Między słowem a obrazem” było częścią cyklu „Człowiek wśród znaków”. Organizatorami byli Zakład Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego i Onomastyki IFP UAM, Komisja Filmoznawcza PTPN oraz Koło Miłośników Języka IFP.

- 29 stycznia odbyło się spotkanie z insp. Jarosławem Szemerlukiem na temat roli rzecznika prasowego policji w komunikowaniu się ze społeczeństwem. Spotkanie organizowane jest w ramach funduszu Kapitał Ludzki przez specjalizację dziennikarską IFP UAM.

- XI Międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Europa XXI wieku. Integracja w dobie kryzysu” odbyła się w dniach od 3 do 4 lutego 2011 w Collegium Polonicum w Słubicach. Organizatorami byli Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM oraz Collegium Polonicum. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Günter Verheugen.

Konferencja była sposobnością do wymiany opinii i poglądów oraz prezentacji badań na temat współczesnych problemów starego kontynentu - szczególnie zjawisk, będących konsekwencjami kryzysu gospodarczego, jaki wstrząsnął zjednoczoną Europą w czasie ostatnich kilku lat, ujawniając słabości między innymi w instytucjonalnej strukturze Unii Europejskiej.

- Kolejna konferencja naukowa filozofów, fizyków oraz przedstawicieli innych dziedzin wiedzy i sztuki pt. „Nauka a piękno” odbyła się w dniach 4 i 5 lutego 2011 r. w Collegium Physicum UAM.

- Nominację profesorską z rąk Prezydenta RP odebrała 21 stycznia dr hab. Danuta Barańkiewicz z Wydziału Chemii UAM. **mdz**

Stypendia Fundacji UAM wręczone

Irańska sztuka a perska archeologia starożytna w czasach Pahlawich (1925-1979), Wielokrotna teleportacja kwantowa czy Przestępstwo niegospodarności menedżera to tylko niektóre z kierunków badań, jakimi zajmują się doktoranci UAM. Fundacja UAM po raz trzeci przyznała stypendia naukowe wybitnym doktorantom UAM. Aby zakwalifikować się do konkursu, doktoranci przedstawiali komisji m.in. przebieg dotychczasowej pracy naukowej, listę swoich publikacji, plany na kolejny rok, oraz opinię opiekuna naukowego. Wyróżniono szesnaścioro doktorantek i doktorantów z jedenastu wydziałów UAM. 25 stycznia w Auli Lubrańskiego, w obecności rektora prof. Bronisława Marciniaka nagrodzono zwycięzców. Doktoranci będą otrzymywać przez 10 miesięcy po 1,5 tys. zł. Jak zaznaczył **prof. Bogdan Marciniak** (na zdjęciu), Fundacja UAM przez stypendia inwestuje w rozwój kapitału intelektualnego.

Marta Dzionek



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

LAUREACI I ICH PRACE

1. **Iwona Sepiolo**, Wydział Prawa i Administracji (Przestępstwo niegospodarności menadżera z art. 296 K.k. Analiza prawno-porównawcza).
2. **Krzysztof Pyta**, Wydział Chemii (Synteza i właściwości spektroskopowe nowych aminowych analogów rifampicyny).
3. **Monika Wałęsa-Chorab**, Wydział Chemii (Efektywność nowych N-heterocyklicznych ligandów w samoorganizacji kompleksów jonów metali przejściowych).
4. **Lucyna Marzec**, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej (Gatunki pisarstwa historycznego Jadwigi Żylińskiej).
5. **Magdalena Śniedziewska**, Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej (Polska literatura powojenna wobec malarstwa holenderskiego złotego wieku).
6. **Piotr Kasprzak**, Wydział Matematyki i Informatyki (Twierdzenie o punktach stałych pewnych klas operatorów nieliniowych wraz z ich zastosowaniami).
7. **Magdalena Moskalewicz**, Wydział Historyczny (Na krawędzi obrazu. O po-malarskich pracach w polskiej sztuce lat 60. XX wieku).
8. **Katarzyna Kleiber**, Wydział Historyczny (Irańska sztuka a perska archeologia starożytna w czasach Pahlawich (1925-1979)).
9. **Bogumiła Mateja**, Wydział Nauk Społecznych (Widzowie wobec mediów. Socjologiczne studium rozmów o telewizji).
10. **Joanna Modławska**, Wydział Fizyki (Wielokrotna teleportacja kwantowa).
11. **Pavel Balaz**, Wydział Fizyki (Current-induced dynamics in magnetic nanopillars).
12. **Paweł Kornatowski**, Wydział Neofilologii (Typologia derywacji w języku węgierskim w ujęciu synchronicznym).
13. **Paweł Antkowiak**, Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa (Samorząd zawodowy w Polsce w procesie transformacji systemowej).
14. **Joanna Maria Kasprzak**, Wydział Biologii (Modelowanie struktur wielopodjednostkowych kompleksów makromolekularnych).
15. **Anna Ekner**, Wydział Biologii (Wpływ obecności pasożytów oraz cech morfologicznych jaszczurek na prawdopodobieństwo ich przeżycia w warunkach wysokiej presji drapieżniczej).
16. **Przemysław Ciesiółka**, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych (Planowanie i zarządzanie procesem rewitalizacji miast w województwie wielkopolskim).

O fenomenie władzy

W grudniu ubr prof. Jadwiga Staniszkis wygłosiła gościnny wykład „Kontrrreformacja ateistów, czyli o bezradności liberalizmu w wielokulturowym świecie”.

Największa sala wykładowa z trudem pomieściła wszystkich słuchaczy, zabrakło miejsc siedzących. Prof. Staniszkis w swoim wykładzie analizowała przede wszystkim fenomen władzy. Odwołując się do swojej najnowszej książki pt. „Antropologia władzy”, pogłębiała analizy tego fenomenu, sięgając do tradycji filozoficznej i w sposób oryginalny odnosiła wybrane idee filozoficzne do współczesnej polityki w Polsce.

Przedstawiając organizację władzy w systemie komunistycznym, której celem było systematyczne niszczenie możliwości bycia racjonalnym, a następnie analizując formę władzy w Unii Europejskiej, wyjaśniała na czym polega przejście od „dyktatu idei” do „dyktatu formy”. Odślaniała mechanizm władzy, zbudowanej już nie hierarchicznie, a sekwencyjnie, pokazując na czym polega

innowacyjność tej formuły władzy, zorganizowanej w sposób „niewidzialny”, bo zawężającej możliwość wyboru z każdym kolejno dokonywanym krokiem. Taka rewolucja w rozumieniu władzy zmienia także sposób postrzegania prawa. Do lamusa odchodzi prosta opozycja: legalne - nielegalne, a zamiast niej aplikuje się „ekonomię normy”, możliwość wprowadzania norm, działających z różną intensywnością.

Profesor Staniszkis przybyła do Poznania na zaproszenie Poznańskiego Towarzystwa Myśli Politycznej „Res Politica”, powstałego w 2009 roku dzięki inicjatywie studentów, doktorantów i pracowników naukowych kilku humanistycznych wydziałów UAM. Jego prezesem jest prof. Andrzej Przyłębski z IF UAM. W programie następnego wykładu i dysputy. **Wiesław Malecki**



Spotkanie z Andrzejem Byrtem

Dyplomacja, media, biznes

Po raz drugi studenci specjalizacji dziennikarskiej na filologii polskiej w ramach zajęć spotkali się z dr. Andrzejem Byrtem, prezesem Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich, byłym radcą handlowym Ambasady PRL i RP w Brukseli, wiceministrem współpracy gospodarczej z zagranicą, dwukrotnie ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w NRF, doradcą prezydenta RP, wiceministrem spraw zagranicznych.

Podczas dwugodzinnego spotkania prezes Targów, laureat Nagrody Wielkiej Złotej Pieczęci Miasta Poznania, przybliżył studentom związki między dyplomacją, mediami a biznesem (27.01). Spotkanie zostało zorganizowane w ramach unijnego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Doświadczony dyplomata i biznesmen jako podstawowy wspólny mianownik dyplomacji, mediów i biznesu wskazał komunikat, czyli informację przekazywaną w różny sposób odmiennym grupom odbiorców. Dla odbiorców istotna jest przy tym aktualność przekazu, a także atrakcyjność jego formy, zwłaszcza w mediach. Autor komunikatu musi zwrócić uwagę, by nie zgubić w nim najistotniejszych dla nadawcy i odbiorcy informacji, jak to się zdarzyło np. w gazecie targowej poświęconej targom „FARMA” - dopiero po uważnej analizie tekstu czytelnik dowiadyuje się, kto jest organizatorem imprezy, choć z punktu widzenia reklamodawcy - organizatora - to najważniejsza informacja.

Prezes MTP podkreślił też rolę kontaktów bezpośrednich tak w dyplomacji, jak w mediach i biznesie, a także zwrócił między innymi uwagę na związki polityki i biznesu, których nie jesteśmy w stanie do końca ocenić, jednak jedno jest pewne - światem rządzi kapitał. Toteż największe potęgi gospodarcze (np. USA, Chiny, Arabia Saudyjska) uwzględniają przede wszystkim interesy państw, z którymi są powiązane finansowo, a niekoniecznie ustrojowo. Dyplomacja, której celem jest m.in. szybkie dostarczanie informacji o państwie, którym zainteresowane są władze, różni się od bliskiego jej niekiedy wywiadu tym, że działa jawnie, podczas gdy w wywiadzie normalną praktyką jest podstawianie osoby, udającej kogoś innego. Ambasador może umówić się na obiad z ważnym politykiem danego kraju i zdobyte przy tej okazji nieoficjalne informacje przekazać zwierzchnikom, natomiast agent wywiadu może zastosować wiele innych, niedopuszczalnych w dyplomacji metod zdobywania informacji (np. podsłuch).

Zapytany przez studentów, czy świat nie umywa rąk od problemu łamania praw demokracji na Białorusi oraz jak skutecznie można pomóc temu państwu, A. Byrt wyraził przekonanie, że najlepszą pomocą będzie zapraszanie przedstawicieli opozycji białoruskiej do krajów UE, by tam uczyli się zasad demokracji. Pomocne mogą być też stypendia zagraniczne dla młodych ludzi oraz finansowe wsparcie dla niezależnej telewizji białoruskiej. Jednak prawdziwy przełom będzie możliwy, jego zdaniem, dopiero po śmierci Łukaszenki.

Andrzej Byrt ocenia pozytywnie kondycję współczesnej polskiej dyplomacji. Mamy ok. 2 tys. dobrze przygotowanych dyplomatów z ministrem spraw zagranicznych Radosławem Sikorskim na czele. Pozytywnie ocenia też prezydenta Bronisława Komorowskiego, który jego zdaniem „daje się lubić” i - inaczej niż w polskich mediach - wzbudza pozytywny odbiór za granicą. Uważa również, że wiele argumentów prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego dotyczących interesów i bezpieczeństwa Polski jest bardzo trafnych, jednak jego ogólna postawa zniechęca do ich słuchania i przyjmowania.

Marzeniem A. Byrta jest zorganizowanie w Poznaniu uroczystego przejścia prezydencji w UE przez Polskę od Węgier, planowane na czerwiec tego roku. Zdaniem dyplomaty, byłoby to bardzo ważne wydarzenie, przy okazji którego można by przypomnieć światu wydarzenia poznańskiego Czerwca '56 roku oraz podobnego zrywu w Budapeszcie w tym samym roku. *Bo, niestety, historia Europy Środkowo-Wschodniej nie istnieje w świadomości Europy Zachodniej - zauważył A. Byrt - Historia Unii Europejskiej jest pozbawiona naszej historii.* Na razie trwają rozmowy w sprawie miejsca przekazania prezydencji w UE.

Danuta Chodera Lewandowicz

Tymoteusz wciąż ma nadzieję

Minął rok od czasu, kiedy na naszych łamach zaapelowaliśmy do społeczności akademickiej, żeby jeden procent podatku od swoich dochodów przeznaczyć na leczenie i rehabilitację Tymka, dziecka jednego z pracowników, który rok temu nie widział, nie słyszał... Odzew był duży. To dla nas bardzo ważne i wzruszające. Otrzymaliśmy sporą pomoc. Nie spodziewaliśmy się takiej reakcji i bardzo nas to zaskoczyło.

Dziękujemy z całego serca

Tymek urodził się 28.10.2008 roku w Poznaniu. Ponieważ płodowo zdiagnozowano u niego poważną wadę serca, już w pierwszej dobie życia miał nieudany zabieg wspomagający - Rashkinda. W drugiej dobie, po reanimacji, lekarze przeprowadzili operację zasadniczą - korekcję anatomiczną. Dzięki tej udanej interwencji Tymoteusz żyje i jego serce pracuje prawidłowo. Niestety pojawiły się inne problemy. Tymoteusz cierpi na zanik nerwów wzrokowych. W jego przypadku oznacza to, że ma zdolność widzenia, ale jest ono bardzo słabe. To, że w ogóle widzi należy traktować jako wielki sukces, okupiony intensywnymi ćwiczeniami i rehabilitacją. Jeszcze rok temu lekarze nie dawali zbyt wielu szans na jakiegokolwiek widzenie. Oczywiście ćwiczy nadal, jeździ na turnusy rehabilitacyjne i liczy na dalszą poprawę.

Kolejnym problemem Tymoteuszka jest utrata słuchu. Kontrolne badania, przeprowadzone w 12 miesiącu życia, wykazały obustronny głęboki niedosłuch. W 18 miesiącu życia lekarze zdecydowali się wszczepić Tymkowi implant ślimakowy. Rozpoczęła się mozolna nauka słyszenia od nowa, słyszenia inaczej. Cztery razy w tygodniu Tymek korzysta z pomocy logopedy, ale efekty widać już teraz. Chłopiec słyszy już naprawdę ciche dźwięki, pozostaje praca nad ich rozróżnianiem, identyfikowaniem, rozumieniem. Mamy nadzieję, że pomimo deficytów, Tymoteusz nadal ma szansę na rozwój mowy.

- Świat Tymka jest specyficzny, odbieranie bodźców zewnętrznych mocno ograniczone, dlatego jego zachowanie czasami odbiega od normy. Tymek ma problemy z czuciem własnego ciała, z orientacją przestrzenną, integracją sensoryczną. Staramy się mu pomóc rozwiązać jego problemy dlatego dużo ćwiczymy. Niestety nie wszystkie zajęcia są gwarantowane przez NFZ, dlatego zwracamy się w tym apelu z prośbą o pomoc w dalszym rehabilitowaniu Synka. Gdybyście chcieli Państwo nas wspomóc możecie zrobić to na dwa sposoby: dokonać wpłaty na subkonto Tymka w Fundacji założonej przez Zbigniewa Religę „Zdążyć z pomocą” lub też zadeklarować przekazanie tzw. 1% podatku w Waszym rocznym zeznaniu podatkowym na rzecz Tymka - napisali do nas rodzice Tymka.



Tymoteusz Szaller - Wigilia 2010

Niezbędne dane:

- 1) Wpłata na subkonto - Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa
41 1240 1037 1111 0010 1321 9362
z dopiskiem: 8895 Szaller Tymoteusz Jakub - darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.
- 2) przekazanie 1% podatku
W części - „WNIOSEK O PRZEKAZANIE PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI OPP” wystarczy wpisać:
W rubryce NUMER KRS: 0000037904
W rubryce WNIOSKOWANA KWOTA - odpowiednio obliczony 1% od kwoty podatku.
W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE - 8895 SZALLER TYMOTEUSZ JAKUB

Absolwenci kolędowali

Stawiliśmy się na Plac Mickiewicza, aby pojechać w nieznaną, a trafiliśmy na Plac Bernardyński - zażartował jeden z uczestników 50-osobowej grupy pod auspicjami Stowarzyszenia Absolwentów UAM, chętnej do śpiewania kolęd w jednym z, jak się później okazało, podpoznańskich pałaców.

Apotem było coraz radośniej: w kościele Bernardynów brat Serafin opowiedział o największej w Europie szopce betlejemskiej, a oglądając ją wprowadzaliśmy się w kolędowy nastrój towarzyszący nam dalej, w drodze do Szreniawy. Rozświetlone okna pałacu w tamtejszym Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego zapowiadały dalsze

niespodzianki. Przywitał nas, przypomniał historię miejsca i wspominał o planach - Jan Maćkowiak, dyrektor Muzeum, a po secesyjnie urządzonych wnętrzach oprowadził przewodnik - Przemysław Ogrodowczyk. Potem kawa i ciasta, i wiejski chleb ze smalcem, i wygodne fotele, i w ręce teksty kolęd. I śpiewy wniebogłosy pod niebiosa przy akompaniamencie Janusza Muraszko. Sympaty-

cznymi przerywnikami były opowieści kustosa Muzeum Etnograficznego Witolda Przewoźnego o kolędowych obyczajach i wiersze: nie tylko wzruszające, ale i dowcipne, wyszukane przez Małgorzatę Dryjską, prowadzącą całą tę imprezę. W kolędowym darze każdy też otrzymał czerwone „jabłuszko pełne snu” z życzeniami dostatku na cały rok.

Małgorzata Dryjska

Ucz i bądź uczony

Nie wystarczy być dobrym chemikiem, fizykiem historykiem czy filologiem - tu wymienić można wiele naukowych specjalności - żeby równie świetnie radzić sobie z zarządzaniem dużymi zespołami ludzi, wielkimi mechanizmami finansowania, zdobywaniem środków...

A takie zadania stawia, również uniwersytetom, rzeczywistość i trzeba im sprostać. Stąd w naszym uniwersytecie zrodził się pomysł, by na uczelni powołać Akademię. I nauczać nie tylko przedstawicieli centralnej uniwersyteckiej administracji, ale także nauczać uczonych. Tych przede wszystkim, których społeczność uczelni wybrała na sterników.

Akademia zarządzania - zarządzanie akademią



Projekt ten - mówi Natalia Chromińska, asystentka rektora - jest próbą przystosowywania się uczelni do funkcjonowania w zmieniającym się i nie do końca przewidywalnym otoczeniu. Nadchodzące zmiany w prawodawstwie nie tylko sugerują, ale wyraźnie zalecają profesjonalizację kadr zarządzających w obliczu zwiększenia samodzielności uczelni w zakresie swobodnego dysponowania własnym potencjałem, większego nacisku na efekty jej działalności, czy zwrotu w kierunku zadaniowego finansowania.

We współczesnych uczelniach odchodzi się od tradycyjnego modelu zarządzania. Misja akademicka połączona być musi ze zdolnością zarządzania.

Poprawę sfery zarządzającej wymusza także rosnąca konkurencja - o najlepszą jakość badań i dydaktyki, o kontrakty badawcze, o studentów, również tych z zagranicy, o środki na funkcjonowanie... Nasza Strategia na lata 2009-2019 wytyczyła szereg zadań związanych z przygotowaniem kadr do funkcjonowania na tym, coraz bardziej konkurencyjnym, rynku edukacyjnym...

Uczelnia ze swoimi zasobami, przede wszystkim kadrowymi (co stanowi największe jej bogactwo), ale i z zasobami wiedzy, z infrastrukturą (budynki i aparatura badawcza) - musi być zarządzana coraz doskonalej. Powinna działać, nie przymierzając, jak dobrze funkcjonujące przedsiębiorstwo. Potrzebne są zatem w tej mierze ustawiczne szkolenia, bo wymagają tego zmieniające się globalne warunki w przestrzeni badawczej, dydaktycznej i ekonomicznej. Uniwersytet jednocześnie propaguje postawę kształcenia ustawicznego. Akademii zarządzania to z jednej strony poszerzanie wiedzy, ale również doskonalenie umiejętności. Ponadto podejmowanie wspólnej edukacji, wymiana doświadczeń stwarza dobrą płaszczyznę integracyjną, na której i administracja i kadra naukowa mają możliwość spotkania się w otwartej debacie na określone tematy. Są to spotkania osób wybieranych kadencyjnie do zarządzania uczelnią i praktyków, którzy zagadnieniami,

związanym z różnymi formami zarządzania, trudnią się ustawicznie, którzy mają duże doświadczenie w różnych formach zarządzania i różne stosowały w nich narzędzia.

Spotkania w ramach Akademii rozpoczęliśmy z początkiem 2010 roku. Odbłyło się dotąd 11 warsztatów. Uczestniczą w nich rektorzy, dziekani, kanclerze, a także kierownicy głównych działów administracji uczelnianej - mówi Natalia Chromińska - Każdorazowo wokół zaproponowanego tematu rodzi się ciekawa dyskusja. Podejmowane wątki rozwijają się, wylaniają się z nich tematy i problemy, godne omówienia na kolejnych spotkaniach.

Do tej pory poruszano takie tematy jak:

- W którą stronę zmierza uniwersytet, który mając wielką tradycję staje teraz wobec nowych wyzwań i możliwości (uniwersytet - przedsiębiorstwo, uniwersytet II, III generacji)
- Struktura organizacyjna uniwersytetu, pozornie znana wszystkim, a jednak wymagająca poznania
- Wstęp do zarządzania uniwersyteciem
- Organizacja i zasady działania administracji
- Kultura organizacyjna uczelni
- Etyka działalności akademickiej
- Patologia w stosunkach pracy (dyskryminacja, mobbing, molestowanie)
- Akademicki i naukowy Poznań
- Wiedza dla biznesu
- Ogólne zasady podziału dotacji (algorytm)
- Zarządzanie czasem
- Rozwiązywanie konfliktów w grupie pracowniczej

Akademia rozwoju kompetencji



Ta forma kształcenia adresowana jest przede wszystkim do kierowników administracji centralnej, ich zastępców, kierowników dziekanatów - mówi Katarzyna Linke kierownik Działu Kadr i Zarządzania. - Szkolenia zaczęliśmy w grudniu i potrwają one do czerwca. Jeśli nadal tej akademii towarzyszyć będzie tak duże zainteresowanie jak teraz, zorganizujemy prawdopodobnie kolejną edycję, zaadresowaną do innych grup.

W zamyśle i projekcie Akademia Rozwoju Kompetencji ma rozwijać umiejętności tak zwane miękkie. Nie są to zasady z zakresu prawa, sztywne przepisy, rozporządzenia, ale tematy ułatwiające codzienne funkcjonowanie i kontakt z ludźmi. Stąd też

takie zagadnienia, jak komunikacja wewnętrzna w zespole, rozwiązywanie konfliktów, zachowanie się w sytuacjach kryzysowych... Spotkało się to z dużym zainteresowaniem, ponieważ interaktywne warsztaty, które przy każdym z tematów są proponowane, kształcą umiejętności przydatne na różnych stanowiskach, w różnych ogniach uczelni, wszędzie tam, gdzie pracuje się i kontaktuje z ludźmi.

Uczestnicy otrzymują na koniec każdego zajęć kwestionariusze, przy pomocy których wyrażają swoje opinie i oceny na temat wiedzy prowadzącego, umiejętności jej przekazywania i utrzymywania zainteresowania grupy itp. Mogą też wypowiedzieć się o przydatności szkolenia.

O komentarz na temat tych form edukacji na uniwersytecie poprosiliśmy prorektora UAM, prof. Jacka Gulińskiego:



Wychodzimy z założenia, że tak profesorowie, jak i w ogóle pracownicy uniwersyteccy też uczyć się muszą całe życie, zwłaszcza jeśli podejmują nowe dla siebie funkcje i role. Z tym, że wtedy owa edukacja wychodzi poza krąg naukowych zainteresowań; zgłębiać muszą wiedzę i nabywać umiejętności, związane w funkcjonowaniem w szerokiej przestrzeni uniwersyteckiej. A to wymaga wiedzy specyficznej. Niektórzy z nas mają jej więcej, bo już zarządzali mniejszymi lub większymi jednostkami, inni mniej. Jednakże każdy z nas, chcąc brać odpowiedzialność za obszar, którym zarządza, musi się uczyć. I o rzeczach pozornie mu dotąd mało potrzebnych, jak na przykład radzenie sobie z konfliktami w grupach, umiejętność opanowywania kryzysów, asertywność w dużych grupach, umiejętność rozmów z wieloma osobami, a także finansowania czy technologii informacyjno - komunikacyjnej... Na naszych Akademiach uczymy się też wiele od siebie nawzajem. I chociaż wiemy, że nie można traktować uniwersytetu jako przedsiębiorstwa, to jednak zgodzić się trzeba z faktem, że mechanizmy racjonalnego i nowoczesnego zarządzania są u nas tak samo potrzebne, jak w owych przedsiębiorstwach. Dlatego je poznajemy.

Prof. Andrzej Lesicki, prorektor ds. kadry i rozwoju uczelni dodaje:



Na formułowany niekiedy dylemat „Czy uniwersytet ma być świątynią mądrości czy przedsiębiorstwem” odpowiedź wydaje się prosta, by nie powiedzieć banalna. Aby uniwersytet prawidłowo realizował swoje statutowe zadania, tj. prowadził badania naukowe oraz kształcił studentów i nowych pracowników nauki w oparciu



FOT. 5X MARCIEŁ MĘCZYŃSKI

Akademia zarządzania

o wiedzę, musi być sprawnie zarządzany, wykorzystując niektóre wzorce przejmowane z przedsiębiorstw. To stwierdzenie nabiera szczególnego znaczenia w naszej uczelni, która w „Strategii rozwoju na lata 2009-2019” wyznaczyła jako cele strategiczne prowadzenie badań naukowych na światowym poziomie, najwyższą jakość kształcenia i profesjonalne zarządzanie. Jednym z warunków osiągnięcia tych celów jest zatrudnienie w Uniwersytecie pracowników o najwyższych kwalifikacjach. Dotyczy to zarówno nauczycieli akademickich jak i pracowników niebędących nauczycielami; i to zarówno na etapie ich rekrutacji do pracy na uczelni, jak i w czasie rozwoju zawodowego na przestrzeni lat pracy w UAM. W zawód nauczyciela akademickiego wpisane jest zadanie ciągłego poszerzania wiedzy i umiejętności - przy okazji rozwiązywania problemów badawczych i przygotowywania zajęć dydaktycznych. Zadanie to stoi przed profesorem i młodym pracownikiem naukowym, chociaż oczywiście w różny sposób jest realizowane. Dbając o najwyższe kwalifikacje nauczycieli akademickich nasz uniwersytet stwarza sprzyjające ich osiągnięciu warunki - mam na myśli nie tylko statutowe działania poszczególnych wydziałów, ale także te działania, które pozwalają uniwersytetowi od trzech lat szczyścić się mianem najbardziej produktorackiej uczelni w Polsce. Pracownicy nauki, zwłaszcza jej młodzi adeptci, mogą liczyć na wsparcie finansowe wyjazdów konferencyjnych bądź publikowania wyników swoich badań. Uczelnia wspiera starania o finansowanie zewnętrzne projektów badawczych lub zakupów aparatury badawczej, zapewnia rozwój systemu bibliotecznego i informatycznego, usprawnia wewnętrzne regulacje prawne. By pracownicy niebędący nauczycielami podnosili swoje kwalifikacje, uczelnia finansuje lub dofinansowuje koszty kształcenia na studiach niestacjonarnych lub podyplomowych prowadzonych na naszej lub innych uczelniach publicznych - ta forma wsparcia oczywiście możliwa jest też dla nauczycieli. Uczelnia organizuje kursy języka angielskiego, wspiera możliwość podnoszenia kwalifikacji w czasie zagranicznych wyjazdów szkoleniowych. Do takich form wsparcia podnoszenia umiejętności zarządzania uczelnią zaliczyć można oba cykle szkoleń nazwane „Akademia zarządzania - zarządzanie akademią” oraz „Akademia rozwoju kompetencji”, o których mówiły Natalia Chromińska i Katarzyna Linke, a Rektor Jacek Guliński uzasadnił celowość ich zorganizowania.

Jolanta Lenartowicz



Konstruujemy prawne ramy

Z prorektorem UAM,
prof. Krzysztofem Krasowskim
ekspertem KRASP-u,
rozmawia Jolanta Lenartowicz

Środowisko naszego uniwersytetu potraktoowało nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym poważnie. Podjęto tu szeroką dyskusję.

W marcu ubiegłego roku ukazała się pierwsza wersja projektu ustawy nowelizującej ustawy: Prawo o szkolnictwie wyższym oraz o stopniach naukowych i tytule naukowym. W odpowiedzi na to Senat UAM, dyskutując o proponowanych kierunkach zmian, przyjął w kwietniu 2010 r. bardzo obszerną uchwałę, która była stanowiskiem naszej uczelni wobec tych propozycji. Zawierała w załączniku około 90 uwag szczegółowych. Stała się tekstem eksperckim, który spotkał się z dużym zainteresowaniem środowisk akademickich kraju. Nasza uchwała, z pewnymi modyfikacjami, przyjęta została jako stanowisko Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, a następnie, w listopadzie, jako oficjalne stanowisko Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, skupiającej rektorów 151 uczelni wyższych - instytucji ustawowo legitymowanej do występowania wobec wszystkich władz publicznych. Tekst uchwały KRASP-u, zawierający 70 poprawek do przedłożenia rządowego, stał się swoistą instrukcją dla reprezentantów tego środowiska w pracach w komisji sejmowej - przewodniczącej KRASP-u, rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Katarzyny Chałasińskiej-Macukow oraz mówiącego te słowa jako eksperta KRASP-u. Prace nad projektem zostały powierzone stałej podkomisji sejmowej ds. nauki i szkolnictwa wyższego, kierowanej

przez posel dr Krystynę Łybacką, która, po sześciu wielogodzinnych posiedzeniach, zapoczątkowanych 1 grudnia, w dniu 4 stycznia przyjęła sprawozdanie.

A jakie były kolejne kroki, zbliżające do znowelizowanej ustawy?

W dniach 18-19 stycznia odbyło się posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, która po dyskusji i wprowadzeniu kolejnych poprawek przyjęła sprawozdanie swojej stałej podkomisji. Otwiera to drogę do drugiego czytania projektu na plenarnym posiedzeniu Sejmu, wyznaczonego na dzień 1 lutego. Jeszcze w tym samym dniu ma się odbyć zebranie komisji. Oznacza to, że jeszcze w lutym projekt zostanie uchwalony przez Sejm i po debacie w Senacie w marcu podpisem prezydenta zakończy się postępowanie legislacyjne. Przesądza to o tym, że nowelizacja wejdzie w życie od 1 października 2011 r. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że według stanu na dzień udzielenia tej wypowiedzi (27 stycznia), 57% naszych postulatów zostało uwzględnionych. Sądę, iż można ten wynik uznać za sukces KRASP-u, choć nie obyło się bez porażek.

Nie zgłębiając dalszych szczegółów proceduralnych, proszę powiedzieć, jakie istotne zmiany w życiu uczelni, jej pracowników i studentów ustawa przyniesie? Na przykład: jak ujmuje problem w naszym środowisku gorący, a mianowicie sprawę tak zwanych ośrodków zamiejscowych?

W projekcie ministerialnym przewidywano ich likwidację. W naszym uniwersytecie wywołało to dużo niepokoju, biorąc pod uwagę fakt, że jesteśmy w kraju uczelnia, która tych ośrodków ma najwięcej, bo 6. Problem ten nie dotyczył całego krajowego środowiska - oprócz nas tylko Łodzi, Olsztyna i Lublina. Trudno było zatem w tych kwestiach znaleźć szeroki front poparcia. Musieliśmy pójść na kompromis, chcąc uchronić choć niektóre z ośrodków.

Argumenty przecież były - poniesiono wielkie koszty z kasy państwowej, powstała znakomita infrastruktura...

Otóż to, spójrzmy choćby na Piłę, ośrodek, który niedawno rozpoczął pracę w nowych murach, któremu dodano w ramach rewaloryzacji programu wieloletniego kolejne środki - miałyby być zamykany? Nie jesteśmy bowiem w stanie w ciągu najbliższych dwóch lat stworzyć tam wydziału zamiejscowego, co byłoby jedyną drogą do jego utrzymania.

Więc co?

Po negocjacjach z ministerstwem, w wyniku kompromisu stanęło na tym, że została przyjęta poprawka do przepisów przejściowych. Zasada się nie zmieni - w 2012 ośrodki zamiejscowe, które nie przekształcały się w wydziały, skazane będą na wygaśnięcie. Istota zmiany polega na tym, że „w szczególnie uzasadnionym przypadku”, biorąc od uwagę dotychczasowe nakłady na infrastrukturę, na jakość kadry i nauczania, ten termin



Collegium Europaeum w Gnieźnie



Zamiejskowy ośrodek dydaktyczny w Pile



Collegium Polonicum w Słubicach

może zostać przedłużony przez ministra, przy czym w poprawce nie ustala się terminu granicznego. Będzie to rozstrzygane na podstawie wniosku uczelni o uzyskanie takiego przedłużenia. Tak więc w przypadku Piły czy Gniezna decyzje będą indywidualne. Udało się także przedłużyć termin rekrutacji studentów na I rok studiów w tych ośrodkach do roku akad. 2012/13. Jeśli chodzi o Słubice, to Collegium Polonicum ma sytuację szczególną, wynikającą z tego, że jest to hybryda: w części jednostka wspólna UAM i EUV we Frankfurcie nad Odrą, w części ośrodek zamiejskowy. Gdyby pierwsza wersja projektu z 30 marca ubiegłego roku została przyjęta, przewidująca likwidację jednostek wspólnych, groźba likwidacji zawisłaby także nad Collegium Polonicum. Na szczęście udało się nam przywrócić w ustawie nowelizującej instytucję jednostki wspólnej i w tym stanie nic już nie zagraża dalszej działalności Collegium Polonicum.

Co z nowelizacji wynika na przykład dla studenta, dla doktoranta?

Przede wszystkim udało się nam wykreślić z projektu ograniczenie naboru na studia stacjonarne liczby studentów przekraczającej 2% dotychczasowego naboru, propozycji sprzecznej z zasadą powszechnej dostępności do studiów. Projekt ustawy zawiera kilka takich rozwiązań, które będą studentom i doktorantom sprzyjać. Myślę tu m.in. o zmianach w systemie stypendialnym. Parlament Studencki RP, jak i Krajowa Rada

Doktorantów uzyskują osobowość prawną, co wzmocni oddziaływanie tych członków naszej społeczności akademickiej na życie uczelni. Kilka korzystnych zmian dotyczyć będzie doktorantów. Na przykład wyjaśniona zostaje w końcu kwestia, kim ten doktorant po ukończeniu studiów III stopnia jest. Zgodnie z logiką Procesu Bolońskiego, studia te powinny kończyć się doktoratem. W tej chwili różnie bywa, kończą się i już, z czym nie wiąże się jak dotąd wymóg obronienia pracy. Zmiany też rysują się w zakresie statusu materialnego. 30 procent najlepszych doktorantów otrzymywać będzie stypendia wyższe niż dotąd, bo sięgające dwóch tysięcy złotych.

Wiele uwag wywołało też zagadnienie odpłatności za studia na drugim kierunku. Jak to w końcu ujmuje projekt ustawy?

Najbardziej protestowaliśmy przeciwko ustalaniu sztywnej granicy wyznaczania 10 procentowej grupy osób na poszczególnych kierunkach studiów, która mogłaby na drugim kierunku studiować nieodpłatnie.

I jak zdecydowano?

Powstała nowa koncepcja. Jej istota polegać będzie na tym, że uprawnionymi do studiów nieodpłatnych na drugim kierunku będą ci studenci, którzy spełniają warunki do uzyskania stypendium naukowego. Nie będzie zatem mechanicznego odsiewu, a bezpłatne studia na drugim kierunku będą dostępne dla wszystkich bardzo dobrych studentów. Przy czym pamiętać

należy, że te nowe reguły wejdą w życie dopiero od rocznika 2012/2013, a zatem ci, którzy studiują teraz, będą studiować na starych zasadach.

Do tej pory mówiliśmy o tym, co się powiodło w negocjacjach. Czego natomiast nie udało wprowadzić?

Niesatysfakcjonujące są proponowane nowe zasady habilitacji. Te propozycje oznaczają centralizację całego procesu, biurokratyzację i marginalizację rad wydziałów. Proponowane w postępowaniu terminy wydają się nieosiągalne, a przyspieszenie, o którym się mówi, trudne będzie do zrealizowania. Poza tym mocno podkreślaliśmy fakt, że nie znamy treści rozporządzeń wykonawczych do ustawy, określających warunki, które spełnić ma przyszły habilitant. Krytykowano też wymogi stawiane recenzentom, bo co to na przykład znaczy „profesorowie o uznanej renomie międzynarodowej”? W wyniku krytycznych uwag skreślono słowo „uznanej”.

Czyli znów kompromis?

Tak, był konieczny, bo tego wymaga mechanizm prac parlamentarnych. Uważam jednak, że jeżeli ponad połowa naszych postulatów ostatecznie się ostanie, to oznaczać to będzie, że będziemy mogli odczuwać pewną satysfakcję ze swego współuczestniczenia w tworzeniu nowego prawa dla polskich uczelni.



Taka piękna biblioteka

Po stu latach swojego istnienia wnętrze gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej zostało gruntownie odrestaurowane. Jest teraz zupełnie inne, chociaż... takie samo.

Biblioteka Uniwersytecka to miejsce z klimatem, a w nie tak dawnych czasach książki wyłącznie papierowej było - zwłaszcza dla humanistów, wrażliwych na genius loci - miejscem kultowym, gdzie nie tylko czytali, ale spotykali się, dyskutowali i romansowali... Dziś częściej to wszystko robi się przez internet, biblioteka dotrzymuje kroków nowoczesnym wymogom, ale staroświecka skorupka pozostała bez zmian. I wciąż działa na użytkowników. Dyrektor Biblioteki Artur Jazdon używa w swoim gabinecie - niezmiennym od czasu powstania - laptopa, a nie komputera stacjonarnego, bo laptop jest znacznie dyskretniejszy i nie narusza tego staroświeckiego entourage'u.

Przez pół roku stara biblioteka przeżywała istną operację plastyczną czyli dogłębną restaurację. Najpierw konserwatorzy badali jej stan, docierając przez warstwy brudu i farby do głębi jej istoty. Nie obyło się bez miłych niespodzianek. *Na schodach w głównej klatce schodowej pod kilkunastoma warstwami farby olejnej - mówi zastępca kanclerza UAM Marek Sobczak - spodziewaliśmy się tralek betonowych, takich jak w Collegium Minus. Tymczasem okazało się, że są z pięknego piaskowca z ciekawym użyciem. Problemem było, jak się do niego dostać. Nie bardzo można korzystać*

ze środków chemicznych, bo zniszczyłyby piaskowiec, a na dodatek mogłyby go zabarwić. Nie można też było farb zeszlifować, bo i to uszkodziło by balustradę. Stara farba usuwana była parownicą. Podziwiałem chłopaka, który niezwykle cierpliwie i starannie wykonywał tę żmudną pracę.

Niemal codziennie bywający w Bibliotece Marek Sobczak jest bardzo zadowolony z wykonawców. Po niedawno nagłym zmarłym Walentym Domanieckim, firmę z marszu przejął jego syn Sebastian Domaniecki i to on kierował odnową biblioteki wraz z firmą swego wuja Mariana Domanieckiego. *Ma nie tylko wiedzę fachową, ale talent i zamiłowanie - chwali go Marek Sobczak - a w odtwarzaniu sztuki jest po prostu mistrzem.*

Sebastian Domaniecki od dzieciństwa kręcił się w warsztacie ojca i jak mówi, już jako trzylatek zażywał frajdy mieszania w suchym gipsie. Choć skończył technikum budowlane, najwięcej pożytku odniósł właśnie z tej nauki przy boku ojca. Ubolewa, że dziś w Poznaniu nie ma szkoły dla sztukatorów i brakuje adeptów tej sztuki, choć praca przy odnawianiu zabytków jest dobrze płatna i daje mnóstwo satysfakcji. Na czym polega trudność w odtwarzaniu stiuków? *Kolumny przy wejściu do biblioteki - mówi Sebastian*



Czytelnia Nauk Historycznych i Czasopism

Domaniecki - były mocno zniszczone, głównie przez czas i gorliwe panie sprzątaczkę, czyszczące je proszkami. Skład mieszanki, z której powstały kolumny nie jest znany, więc metodą prób i błędów trzeba to odgadnąć, by uzupełnienia ubytków nie różniły się od reszty. Jak dalece jest to skomplikowane? W praktyce konserwatorskiej na każdą z prac przewidziana jest odpowiednia liczba godzin. Jest przyjęte, że 1 metr kwadratowy stiuków wymaga 100 godzin pracy! Kolumny zostały wyszlifowane i nasyczone woskiem według tradycyjnych metod.

W opinii Marka Sobczaka największą trudność stanowiło odczyszczenie balustrady schodów, zaś największym odkryciem stała się boczna klatka schodowa z witrażem, dziś piękna, a dotąd praktycznie niezauważalna spod warstwy brudu i starych farb.

Dla Sebastiana Domanieckiego największym wyzwaniem była... nowoczesna czytelnia. O ile w pomieszczeniu katalogów zachowano wszystko z pietyzmem, łącznie ze starymi szafami katalogowymi na papierowe fiszki, dziś już zupełnym zabytkiem, o tyle w Czytelnii Nauk Historycznych i Czasopism dla 55 osób, architekt Jacek Wilczak zaproponował wnętrza zupełnie modernistyczne, z galerią ze szkła i stali oraz jaskrawo pomarańczowymi kanapami. *Tu było najwięcej dyskusji - mówi Sebastian Domaniecki - najwięcej wspólnych ustaleń, żeby dograć wizję architekta do istniejącego wnętrza.* Całość robi zaskakujące wrażenie, ale jest bardzo pociągająca przez swoją inność.

Otwarta w holu Biblioteki wystawa fotograficzna, obrazująca postęp prac uzmysławia ich ogrom. Inaczej trudno zauważalny, bo odwiedzający Bibliotekę po remoncie mówią, że... jest tak samo. *To największy komplement dla nas - twierdzi Marek Sobczak - bo oznacza, że wszystko udało się wykonać zgodnie ze sztuką konserwatorską, nic nie razi obcością, a styl wnętrza został zachowany.*



FOT. BY MACIEJ MECZYŃSKI

Koszt restauracji Biblioteki wyniósł 1 514 tys. zł, w większości pochodzących ze środków unijnych. Następne takie przedsięwzięcie najwcześniej za... sto lat. Same użyte tu farby mają gwarancję na lat kilkanaście. W książce konserwatorskiej zaś znajdują się zalecenia, jak teraz sprzątać i czyścić odnowione wnętrza, tak że kolumnom i schodom nie zagraża już też pani sprzątaczkę z proszkiem i szczotką.

MAJ

Tylko nie po polsku



FOT. PIOTR NAMIOTKA

Z dr. Rafałem Witkowskim,
dyrektorem AMU PIE,
rozmawia Maria Rybicka

**Nazwa AMU PIE, choć w rzeczywistości
chodzi o Program Studiów Międzynarodowych - nieodparcie kojarzy się
z ciastkiem...**

To bardzo dobrze, bo to miłe skojarzenie czyli nazwa została dobrana trafnie z marketingowego punktu widzenia.

**Jak nam idzie „wypiekanie” tego ciastka?
Program działa już 7 lat. Czy możemy się
porównać w dziedzinie przygotowania
obcojęzycznych programów z innymi
uniwersytetami na świecie?**

Myślę, że trudno nam się równać z uczelniami brytyjskimi, niemieckimi czy francuskimi, co jest zrozumiałe, ale porównajmy się z uniwersytetem w Helsinkach. Język fiński uchodzi za trudny - tak jak polski - a nauka fińska nie była specjalnie znana w świecie - tak jak i polska. Wielkością też są do nas nieco podobni, bo mają 35 tys. studentów dziennych i tyle samo studiujących w innym trybie. Jakies 15 lat temu praktycznie nie było tam programów obcojęzycznych. Dziś mają 30 takich pełnych programów magisterskich, 1,5 tys. studiujących na nich i jeszcze 1 tysiąc osób, korzystających w częściowym wymiarze z zajęć w języku angielskim.

Rozumiem, że to jest nasz docelowy ideał?

Tak, choć ze zrozumiałych historycznych względów Finowie wyprzedzają nas o jedno pokolenie. Zależy nam bardzo, by powstały

właśnie pełne programy studiów magisterskich i licencjackich w języku obcym. Inaczej nie przyjadą do nas studenci ze świata. Po prostu nie będzie się im opłacało przed podjęciem studiów na UAM uczyć się co najmniej rok trudnego języka polskiego. Poza tym w wielu dziedzinach nauki: chemii czy biologii na przykład, angielski jest w zasadzie i tak językiem obowiązkowym. Nie można studiować bez jego znajomości i korzystania z literatury w tym języku.

**Czy nie oznacza to po prostu wypierania
języka polskiego z nauki?**

Powiedziałbym, że wprost przeciwnie - to pomaga wprowadzić język polski do nauki. Jeżeli młody obcokrajowiec, aby poznać, powiedzmy, literaturę polską musi się najpierw nauczyć języka polskiego, to raczej z tego zrezygnuje. Jeśli natomiast pozna w języku angielskim ciekawe prace o polskiej literaturze, wysłucha wykładu o niej w tym języku, to zdobędzie o niej wiedzę i zapewne to dopiero zachęci go do nauki polskiego. Dzięki publikacjom i studiom w języku angielskim wzrasta znacząco liczba cytowań i po prostu wchodzi się w światowy krwioobieg naukowy. Innej możliwości dla promowania polskiej nauki i polskości w ogóle - nie ma.

**Cały program studiów w języku obcym
to duże przedsięwzięcie...**

Wiążemy tu duże nadzieje z nową ustawą o nauce, która ma wejść w życie i daje senatom uczelni prawo do tworzenia nowych kierunków czyli procedura ta jest szybsza i bardziej elastyczna niż dotychczasowa. Na dziś sytuacja wygląda tak, że na każdym wydziale są przygotowane jakieś zajęcia w obcym języku i są osoby, które mogłyby je prowadzić. Jest ich jednak za mało, by stworzyć cały program na jednym wydziale, ale z tych rozproszonych zajęć można stworzyć nowy, międzywydziałowy kierunek, łącząc zajęcia. I taką decyzję będzie mógł podjąć senat uczelni. Przykładem może być już istniejąca historia kultury anglo-amerykańskiej, prowadzona przez anglistów i historyków. Oczywiście, program studiów magisterskich musi być bogaty, a więc zależy nam bardzo, by oferta pojedynczych zajęć w języku obcym była jak największa, żeby było po prostu w czym wybierać. Chciałbym wszystkich do tego zachęcić. Liczy się tu każdy pomysł i każdego zapraszam do kontaktu z Biurem AMU PIE, koordynującym wszystkie zajęcia w języku obcym - oczywiście poza zajęciami na neofilologii. Cieszy nas, że po liście, który wysłaliśmy do wszystkich pracowników UAM, zgłosiło się już 30 osób chętnych, chcących jakiś program zajęć stworzyć. Warto też wspomnieć, że

prowadzenie takich zajęć od tego roku jest wyżej płatne. Byłoby dobrze, gdyby jeszcze na każdym wydziale wytworzyła się dobra atmosfera dla takich inicjatyw, a władze wydziałów je wspierały, zwłaszcza że często to młodszy pracownicy występują z takimi pomysłami. Mówiąc żartobliwie, to przypuszczam, że gdyby mobilizacja i nacisk ze strony dziekanów była taka duża, jak nacisk na nas i mobilizacja ze strony prorektora ds nauki i współpracy z zagranicą, prof. Witkosia, sukces byłby szybki...

**A ile w tej chwili mamy programów
obcojęzycznych i ilu ich słuchaczy?**

Mamy 18 takich pełnych programów, z tego połowa na neofilologii, a 3 w Słubicach. To zasługa mojej poprzedniczki dr Hanny Mausch oraz Karoliny Choczaj, bardzo zaangażowanej w prace AMU PIE. W ciągu roku przewijają się przez zajęcia w języku obcym ponad 400 słuchaczy - w ramach Erasmusa - przy czym warto tu wspomnieć o bardzo dobrej współpracy z koordynatorem ds Erasmusa - a także w ramach umów między uczelniami czy Erasmus Mundus dla studentów spoza UE. Zachęcamy do udziału w tych zajęciach także naszych studentów: jeśli wybierają się na Erasmusa, to udział w zajęciach obcojęzycznych zwiększa ich szansę na wyjazd, nie mówiąc już o tym, że umożliwia im szlifowanie znajomości języka obcego.

**Wydaje się, że problem zdobycia słuchaczy
jest równie nietrywny jak zrobienie programu
zajęć...**

To prawda. Mamy na przykład ciekawy program studiów baltanistycznych w języku angielskim, ale brakuje chętnych. Dlatego mocny nacisk kładziemy na marketing. Bierzymy udział we wszystkich liczących się targach edukacyjnych na świecie, przygotowaliśmy ofertę w kilkunastu językach, lada moment ruszy nawet strona internetowa w języku chińskim. Zawierane są umowy bilateralne z uczelniami. Nawiązaliśmy też współpracę z kilkoma firmami rekruterskimi, które profesjonalnie zajmują się wyszukiwaniem potencjalnych słuchaczy. Nie ukrywam, że bieżący rok to rok wielkiego testu: badamy, na których rynkach edukacyjnych mamy największe szanse, by na tych rynkach się w przyszłości skupić. Warto też wspomnieć, że aczkolwiek język angielski jest preferowany w nauce, to oczekujemy także na propozycje zajęć w języku niemieckim, francuskim czy hiszpańskim.

Kontakt:

dr Rafał Witkowski

tel. 61/829 47 70,

e-mail: amu-pie@amu.edu.pl

Afrikaans, zulu i xhosa czyli poznańskie studentki w RPA

Osiem studentek filologii angielskiej ze specjalizacją południowoafrykańską wyruszyło 28 stycznia na Multiuniwersytecką Wyprawę do Republiki Południowej Afryki, żeby przekonać się, czy prawdziwa RPA odpowiada tej z ich książek, notatek, kolokwii, egzaminów i wyobrażeń kształtowanych na UAM przez ponad 2 lata studiów.

Studentki z Poznania w ciągu trzech tygodni będą spełniać swoje marzenia w RPA. Będą mówić w dwóch z 11 oficjalnych języków RPA, które studiują na jedynej w Europie specjalizacji południowoafrykańskiej - po angielsku i w afrikaans. Będą wtrącać słówka z języka zulu, który - jak to określają - wydaje im się „szalenie ładny”, i w języku xhosa, w którym to nazwa założonego przez nie Afrykańskiego Koła Uniwersyteckiego „XOLO” wymawiana jest z początkowym mlaskiem i oznacza „pokój”.

Swój pokojowo-edukacyjny projekt dziewczęta zdecydowane są zrealizować mimo doniesień polskiej i europejskiej prasy sprzed tegorocznego Mundialu o średnio 50 morderstwach mających tam miejsce każdego dnia. Młode Europejki polecają tam bowiem wyposażone nie tylko w wiedzę o sytuacji politycznej i ideologii „tęczowego narodu”, ale także rady ich wykładowców - Afrykanerów: Karien Brits, Tertiusa Kappa i Fanniego Oliviera, o tym, jakich zachowań i miejsc unikać, gdy się jest turystą.

21-letnie przyszłe filolożki angielskie przejadą kraj Nelsona Mandeli wzdłuż i wszerz, a przy tym motywem przewodnim i badawczym wyprawy będzie fascynacja wielokulturowością. Pod hasłem Wyprawy Multiuniwersyteckiej kryje się plan odwiedzenia głównych uniwersytetów południowoafrykańskich i nawiązania współpracy między nimi a UAM. Program Multikulti to z kolei seria warsztatów o wielokulturowości, które Polki przeprowadzą w południowoafrykańskich szkołach.

Więcej informacji o projekcie można uzyskać również pod adresem specjalizacji <http://ifa.amu.edu.pl/dutchafrikaans/afrikaans/>

i na Facebooku <http://www.facebook.com/pages/Multiversity-Tour/115193378547303>.

Tutaj można obejrzeć występ dziewcząt w programie „Kawa czy herbata” TVP1 http://www.youtube.com/watch?v=lbM15LPGg9A&feature=player_embedded

a pod tym adresem wysłuchać, jak opowiadały o wyprawie w Radio Merkur: <http://www.radiomerkury.pl/audycja/porozmawiajmy-o/jaka-jest-afryka-sprawdza-na-miejscu.html>

Karolina Drejerska, Irmina Kudrycka, Anna Jasiak, Kasia Sielicka, Gosia Lipka, Marcelina Hertmann, Maja Jagielska i Natalia Durkalec (wraz z opiekunem ich koła naukowego, Tertiussem Kappem i wykładowcą Jo Stercxem) walczyły o środki finansowe na tę ekspedycję niemalże dwa lata. Pozyskiwały sponsorów wtedy, kiedy akurat nie miały prób do ich wieczoru południowoafrykańskiej poezji walki „Guava Juice”, bądź nie tłumaczyły napisów do południowoafrykańskich filmów na Letnią Akademię Filmową w Zwierzyńcu, albo też nie odbywały praktyk studenckich przy stoisku ambasady RPA podczas międzynarodowych targów turystycznych.

Patronat honorowy nad wyprawą objął prezes Instytutu Afrykańskiego w Polsce, pierwszy afrykański poseł na Sejm RP John Godson. Multiversity Tour 2011 ma również poparcie Ambasady RPA w Polsce. Dzięki wsparciu serwisu Allegro.pl oraz południowoafrykańskiej platformy medio-

wej Media24, fanki piłkarskiej drużyny „Bafana Bafana” zdobyły większość środków i w Wigilię 2010 otrzymały potwierdzenie zakupu biletów lotniczych do Johannesburga. Patronat medialny nad ekspedycją objęły m.in. Radio Merkur, Radio Afera, portal Afryka.org wraz z Fundacją Afryka Inaczej, ogólnopolski portal internetowy dlaStudenta.pl, ogólnopolski portal dla studentów korba.pl, ogólnopolski portal studente.pl, serwis internetowy Moje Miasto mmpoznan.pl.

Natalia Durkalec





FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Być dziekanem i pozostać sobą

Z prof. Zbyszkim Melosikiem, dziekanem Wydziału Studiów Edukacyjnych, rozmawia Maria Rybicka

Jakim być trzeba dziś dziekanem?

Prof. Naskręcki na przykład uważa, że przede wszystkim menedżerem.

Czy na wydziale humanistycznym też?

Wydział to wydział - obowiązują tu te same przepisy, rozporządzenia czy uchwały, a więc nie ma zasadniczej różnicy między wydziałami humanistycznymi, a ścisłymi czy przyrodniczymi. Na początku mojej kadencji nie zdawałem sobie sprawy z tego, że będę musiał być menedżerem, tym bardziej, że bycie menedżerem nie leży w moim usposobieniu. Ponieważ jestem jednak człowiekiem zadaniowym, więc stałem się tym menedżerem na tyle, na ile wydział tego potrzebuje. W konsekwencji musiałem podjąć problemy związane z optymalizacją zarządzania wydziałem we wszystkich aspektach; w tym również finansowania, przestrzegania standardów, ewaluacji, parametryzacji czy wszystkich innych... takich do niedawna dziwnych słów.

...a właśnie - co pan sądzi o parametryzacji?

Jestem przeciwnikiem niedoceny przez nią książek. Książkę pisze się kilka lat, a otrzymuje za

nią aż o tyle mniej punktów niż za publikację w czasopiśmie. Ci, którzy napisali dwie, trzy potężne książki wypadli niesprawiedliwie słabo, podobnie jak ci, którzy napisali artykuły do wydawnictw konferencyjnych. Ale z drugiej strony parametryzacja pokazała też, że są osoby, które w ciągu pięciu lat nie zrobiły niemalże nic...

Upublicznił pan wyniki parametryzacji?

Nie. Głównie dlatego, że zasady oceniania poszczególnych typów publikacji zmienione zostały „podczas gry”. Z drugiej strony, bardzo zależy mi na tym, by z naszego wydziału nie zniknął dotąd panujący klimat współpracy i wzajemnej życzliwości. Nie chcę go zastąpić klimatem neoliberalnej rywalizacji. Naprawdę, większe korzyści daje postawa wspierająca niż piętnująca.

No to co pan zrobił?

Nagrodziłem 5 najlepszych „parametryzacyjnych” adiunktów, wprowadziliśmy granty wewnętrzne, dużo rozmawiamy - każdy zna swój indywidualny wynik. Dodam też, w dziedzinie

tak skomplikowanej i wymagającej zaangażowania, jaką jest uprawianie nauki nie da się oddzielić problemów życia osobistego od zawodowego - są pewne sytuacje, są dramaty nawet, które powodują swoiste wycofanie na jakiś czas, jakieś meandry, jakiś przestój. Są też ludzie, którzy spełniają się w dydaktyce i to też cenię. Bardzo chciałbym, żebyśmy nie byli tylko „dodatkiem” do procedur, a wydział nie stał się supermarketem czy fabryką, gdzie wszystko podporządkowane jest efektywności i wydajności. Na uniwersytecie to się nie sprawdza.

Nagrodził pan tylko adiunktów?

Jedną z moich idei jest wspieranie młodych ludzi. Mamy ponad 80 adiunktów, część z nich bardzo zdolnych, z bardzo dobrymi doktoratami. Chcę, by czuli, że to jest ich miejsce, ich uniwersytet, by tu widzieli się jako przyszli profesorowie. Pragnę też, aby właśnie na UAM mieli wszelkie możliwości „wyskoczenia w górę” na drabinie akademickiego sukcesu. Dodam, że nie jestem też przeciwnikiem dwuetatowości (ani uczestnictwa w różnego typu zewnętrznych

projektach, przynoszących finansowe profity pracownikowi), bo rozumiem naturalną chęć poprawienia życiowego standardu. Ale oczywiście na drugim etapie - tylko dydaktyka. Rezultaty pracy naukowej muszą być afiliowane przy UAM. Podobnie nie wyrażę zgody na przekazanie uprawnień naukowych innym placówkom.

Humanistyka ze swej natury wymaga kontaktów z innymi, wymiany poglądów, dyskusji. Czy jest na to miejsce na wydziale?

Ubolewam nad tym, że minęły czasy, gdy było na to dużo czasu. Teraz owe „akademickie kawy” są zdecydowanie krótsze. Ale uważam, że jako dziekan muszę -powiniennem - utrzymywać kontakty z wieloma osobami, nie tylko na wydziale. Codziennie odbywam dziesiątki rozmów, ale także posługuję się telefonem komórkowym, z czego jestem zresztą znany. Przed chwilą rozmawiałem ze znajomym profesorem z Wirginii. Nie dlatego, że miałem jakąś sprawę do załatwienia, ale żeby utrzymać kontakt, żeby stworzyć tę sieć związków. To ważne zadanie.

Dziekan, a studenci?

Moi studenci są wspaniali i jest ich bardzo dużo. Jest fantastyczny wolontariat i bardzo dobrze zorganizowany samorząd studencki. Bardzo zależy mi na studentach. Przyznam, że pasjonowałem się rekrutacją i śledziłem na bieżąco zgłoszenia w komputerze, w razie potrzeby zabiegając o zwiększenie limitów. Przyznam też, że byłem niezmiernie zaskoczony skalą rekrutacji - jesteśmy chyba jedynym wydziałem pedagogicznym w Polsce, który nie zanotował spadku zgłoszeń. Mamy też bardzo dużo studentów zaocznych, co wraz z otrzymywanymi grantami, oznacza dobrą sytuację materialną dla wydziału. Nie ma więc problemu z pieniędzmi na konferencje, wyjazdy naukowe, wyposażenie techniczne...

Chodzi o komputery, projektory do prezentacji itp.?

Oczywiście, ale zdziwi się pani, że wciąż bardzo cenię zwykły, żywy, tradycyjny wykład, „bez obrazków”. Mówię, że profesor powinien uważać, aby nie chować się za laptopa.

Uważa się nierzadko, że pracę naukową na czas bycia dziekanem trzeba zawiesić na kołku.

Na pewno to trochę ogranicza. Na pewno jest źle, gdy pełnienie funkcji dziekana przychodzi za wcześnie i rzeczywiście przerywa karierę naukową w kluczowym momencie. Dlatego dziekan powinien być już ustabilizowany naukowo, tak aby przerwa nie wytrąciła go z toru awansu naukowego na dłużej. Chciałbym jeszcze podkreślić, że przy pełnieniu funkcji robię wszystko, aby nie utracić swojej tożsamości, pozostać sobą. Dziekan nie może zredukować się tylko do roli urzędnika, nawet jeśli to zapewniłoby wydziałowi jakiś wymierny sukces.

Prawnie o sporcie



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Spojrzenie chłodnym okiem na nową ustawę o sporcie, po kilku miesiącach od jej wejścia w życie - takiemu zadaniu poświęcona była konferencja naukowa zorganizowana 28 stycznia przez Polskie Towarzystwo Prawa Sportowego.

- *Celem konferencji jest przyjrzenie się temu, jakie zmiany należy wprowadzić w ustawie obowiązującej od października zeszłego roku. Dokonamy jedynie podstawowej weryfikacji, bowiem o pełnej ocenie będziemy mogli mówić dopiero po dłuższym czasie jej funkcjonowania* - wyjaśniał **prof. Andrzej J. Szwarz**, prezes Polskiego Towarzystwa Prawa Sportowego.

O randze konferencji najlepiej świadczy obecność na sali Ministra Sportu i Turystyki dr Adama Giersza, który podkreślił rolę poznańskiej kadry naukowej w pracach nad ustawą. *To właśnie tutaj w 2004 roku rozpoczęliśmy pierwsze rozmowy na temat ustawy, a następnie w styczniu 2008 roku, wspólnie między innymi z prof. Szwarzem i prof. Smorawińskim dyskutowaliśmy o konkretnych założeniach. Ustawa przygotowywana była bez pośpiechu, po długich analizach, w których braliśmy pod uwagę wszystkie możliwe warianty. Dzięki temu powstał akt prawny zgodny z europejskimi standardami, który wprowadza tylko niezbędną reglamentację w sporcie. Dzisiejsze spotkanie będzie doskonałą okazją do poznania opinii ekspertów na temat pierwszych miesięcy obowiązywania ustawy* - mówił minister.

Podczas konferencji skupiono się na czterech głównych problemach: aspektach administracyjno-prawnych, postępowaniu polubownym (którego ustawa nie reguluje, a jest to powszechnie stosowany i pożądany sposób rozwiązywania sporów) oraz regulacjach prawno-karnych dotyczących kwestii dopingu i korupcji w sporcie. Referaty przygotowali Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego - prof. Roman Hauser (UAM), prof. Feliks Zedler (UAM) oraz prof. Jacek Giezek i prof. Marek Bojarski (obaj z Uniwersytetu Wrocławskiego).

Ustawa o sporcie weszła w życie 16 października zeszłego roku, zastępując dwie wcześniej obowiązujące ustawy - o kulturze fizycznej i sporcie kwalifikowanym. Wprowadziła także zupełnie nowe prawne regulacje sportu w Polsce, dostosowane do standardów europejskich. Najważniejszymi postanowieniami nowego aktu prawnego jest umocnienie pozycji klubów sportowych, zniesienie barier prawnych w finansowaniu sportu przez organy władzy publicznej, umocnienie monopolistycznej pozycji krajowych związków sportowych oraz wprowadzenie odpowiedzialności karnej za przestępstwa sportowe, czyli korupcję i doping.

Jak podkreślał podczas spotkania minister Giersz, sprawa walki z przestępstwami w sporcie będzie jednym z priorytetów podczas prezydentury Polski w Unii Europejskiej, która rozpocznie się 1 lipca tego roku.

Ponadto ustawa zniósła podział na sport amatorski i profesjonalny oraz zredukowała liczbę związków sportowych - teraz stanowią je tylko te, które należą do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Pozostałe przekształcone zostaną w stowarzyszenia. Ustawa przewiduje dwuletni okres przejściowy na wprowadzenie wszelkich koniecznych zmian.

Filip Czekala

Czego oczekują w roku 2011...

...historycy?



odpowiada prof. Hanna Kočka-Krenz
działka Wydziału Historycznego UAM

Jak wiadomo, w historii trudno o zaskakujące odkrycia, jako że jest to nauka, która bada raczej procesy niż wydarzenia, toteż prace trwają miesiącami i latami, zanim będzie można powiedzieć coś naprawdę nowego. W jednej dziedzinie tylko - w archeologii - możliwe są wielkie niespodzianki, bo ziemia kryje rzeczy zaskakujące samych badaczy, a jak wiadomo, obecnie na szeroką skalę prowadzone są badania ratownicze pod drogi i wielkie inwestycje. My, mediewiści, wiążemy nadzieje z dużym kongresem mediewistycznym, którego organizację powierzono poznańskiemu ośrodkowi. Będą tam reprezentowane wszystkie dziedziny nauki, zajmujące się średniowieczem, od filozofii po muzykologię. Właśnie ten kongres może wygenerować nowe spojrzenie na niektóre tematy. Podobny znaczący, ogólnopolski kongres przygotowują muzykolodzy.

Na naszym wydziale powstaje nowe czasopismo w języku angielskim, które ma być platformą interdyscyplinarną dla wszystkich tak różnych dziedzin nauki, jakie są reprezentowane na Wydziale Historycznym. Łatwiej nam będzie na pewno tę interdyscyplinarność kultywować w nowej siedzibie wydziału na Morasku - w tym roku skupimy się na pracach projektowych.

A czego oczekuję w mojej dziedzinie? Będę kontynuować w bieżącym sezonie prace na Ostrowie Tumskim, gdzie nadal temat grodu pozostaje wyzwaniem. Intryguje mnie też pytanie, czy na Ostrowie Tumskim nie było więcej kościołów poza katedrą i kaplicą pałacową? Poznań w X wieku był znaczącym ośrodkiem. Porównując go z XI-wiecznym Wawelem, który miał kilka świątyń, możemy więc spodziewać się, że i u nas było ich więcej. Nie wiemy też nic o początkach istniejącego w średniowieczu kościoła św. Mikołaja na Zagórze...Te wszystkie niejednoznaczności i znaki zapytania dobrze byłoby sprawdzić łopata archeologa...

...geografowie i geolodzy?



odpowiada prof. Marek Marciniak,
działka Wydziału Nauk
Geograficznych i Geologicznych UAM

Rok 2010 był dla naszego wydziału rokiem dużego rozczarowania wynikiem kategoryzacji. Dlatego w roku 2011 oczekujemy przede wszystkim jasnych reguł kolejnej kategoryzacji, o których będziemy wiedzieli na początku, a nie na końcu okresu oceny. Oczekujemy też, że nie będziemy oceniani razem z jednostkami uprzywilejowanymi, które mogą poświęcić cały swój czas pracy na badania naukowe, bo nie zajmują się kształceniem studentów.

Chcielibyśmy, aby w roku 2011 rozpoczęła się budowa stacji polarnej na Spitsbergenie, w której moglibyśmy kontynuować i rozwijać badania geograficzne, klimatyczne, hydrologiczne, geomorfologiczne i geologiczne w strefie polarnej. To trudne zadanie wymagać będzie ogromnego wysiłku organizacyjnego i finansowego.

Poczyniliśmy wiele starań wokół podniesienia rangi naukowej naszych czasopism: *Quaestiones Geographicae* oraz *Geologos*, a wspólnie z Wydziałem Biologii także *Badań Fizjograficznych*. Oczekujemy, że te wysiłki przyniosą efekt w postaci lepszej punktacji i zwiększenia naszych cytowań.

Program nauczania geografii w szkołach średnich został okrojony, nawet do jednej lekcji przyrody tygodniowo. Absolwenci tych szkół mają słabo rozwinięte zainteresowania geograficzne i bardzo niewiele wiedzą o geologii. Chcielibyśmy, aby młodzież szkół średnich miała w programach nauczania więcej zajęć z geografii, przez co kandydaci na studia geograficzne i geologiczne byłoby lepiej przygotowani. Byłoby bardzo dobrze, gdyby w roku 2011 przybyło lekcji geografii w programach szkół średnich.

Od czasu przeniesienia się naszego Wydziału na Morasko oczekujemy, że władze Poznania zatroszczą się o drogi dojazdowe do kampusu, zwłaszcza o bezkolizyjny przejazd przez tory kolejowe. Chcielibyśmy, aby w roku 2011 coś w tej sprawie „ruszyło”.

Nasze nowe gmachy są latem strasznie przegrzane. Temperatura w pomieszczeniach często przekracza 30°C. Trudno jest pracować w takim upale. Gdyby udało nam się znaleźć jakiś sposób na schłodzenie budynków latem, i do tego jeszcze niewielkim kosztem, to byłoby to spełnienie marzeń wielu naszych pracowników.

Na koniec jeszcze jedno oczekiwanie dziekana. Studenci geologii każdego roku świętują Barbórkę, podczas której tryskają humorem, wcale nie oszczędzając swoich zacnych profesorów. Oczekiwałbym, że w roku 2011 studenci geografii, gospodarki przestrzennej oraz turystyki i rekreacji także postarają się o własną imprezę, podczas której wykażą się poczuciem humoru na wysokim poziomie.

...politology?



odpowiada Dziekan Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, prof. Tadeusz Wallas

Zycie polityczne w Polsce i poza jej granicami staje się coraz bardziej dynamiczne, a co za tym idzie ciekawsze dla jego badaczy. Monitorowanie przemian w takim życiu, potrzeba poznania ich genezy i przebiegu, a także konieczność opracowania wniosków służących formułowaniu możliwie trafnych prognoz, wymagać będzie zwiększonego wysiłku wydziałowych zespołów badawczych. Pozytywnym jego rezultatem będą odkrywcze nowe książki, artykuły w czasopismach i ekspertyzy. Mam nadzieję, że zostaną one dostrzeżone nie tylko przez krytykę naukową, ale również przez polityków.

W bieżącym roku także będziemy starali się o to, aby w kolejnej parametryzacji nasz Wydział utrzymał kategorię A wśród jednostek naukowych. Musimy zatem zdecydowanie zwiększyć liczbę publikacji w czasopismach o renomie międzynarodowej oraz podjąć starania o wprowadzenie choć jednego z trzech naszych naukowych czasopism na listę ERIH.

Ważnym zadaniem będzie także zmotywowanie pracowników i doktorantów do zintensyfikowania zabiegów o dodatkowe, poza statutowymi, środki na badania naukowe. Poza tym, chcemy wystąpić o prawo do nadawania stopnia doktora w kolejnej dyscyplinie naukowej, jaką są „nauki o poznawaniu i komunikacji społecznej”. Obecnie dysponujemy uprawnieniem do nadawania stopni naukowych tylko w zakresie „nauk o polityce”. Jednak rosnące zainteresowanie prowadzonymi przez nas studiami na kierunku „dziennikarstwo i komunikacja społeczna” już zwiększa zapotrzebowanie na studia doktoranckie w takim obszarze wiedzy.

Od wielu już lat poznański ośrodek politologiczny stara się obserwować oczekiwania kandydatów na studia oraz zmiany zachodzące na rynku pracy. Efektem tych obserwacji było i jest systematyczne modyfikowanie i poszerzanie oferty dydaktycznej. W roku 2011 uruchomimy nowy kierunek studiów pod nazwą „bezpieczeństwo narodowe” z ciekawymi i użytecznymi specjalnościami. Rozpocznemy także prowadzenie studiów podyplomowych z zakresu bezpieczeństwa państwa oraz zarządzania zasobami ludzkimi. Biorąc pod uwagę dotychczasowe zainteresowanie naszymi nowymi propozycjami edukacyjnymi, wierzymy, że i one przyczynią się do utrzymania dużego zainteresowania studiami na naszym Wydziale.



FOT. AX MACIEJ WĘCZYŃSKI

Pomiary meteo w Stacji Monitoringu Środowiska Przyrodniczego w Białej Górze na Wolinie



Fundacja na rzecz
Nauki Polskiej



Fundacja na rzecz Nauki Polskiej - wsparcie nauki w 2011 r.

W 2011 r. Fundacja na rzecz Nauki Polskiej będzie realizować 17 programów skierowanych do naukowców na każdym etapie kariery naukowej. W sumie na działalność programową w 2011 r. Fundacja zamierza przeznaczyć ok. 120 mln zł (w tym ok. 90 mln zł z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej).

W roku 2011 Fundacja będzie kontynuować proces przebudowy swojej oferty w kierunku konsolidacji programów i ograniczenia ich liczby. Przyjęta przez Fundację strategia zakłada łączenie różnorodnych celów wsparcia w ramach mniejszej liczby programów. W związku z tym Fundacja kończy realizację programów KOLUMB i KWERENDA (ostatnie nabory do tych programów odbędą się na początku 2012 r.) oraz zamyka prowadzone przez instytucje zewnętrzne programy stypendiów konferencyjnych oraz stypendiów dla uczonych zagranicznych na badania w Polsce (rok 2011 będzie ostatnim rokiem naborów do tych programów). W 2011 r. po raz ostatni będzie można także składać wnioski do programu stypendiów im. A. von Humboldta. Zmianom ulega także regulamin i procedura przyznawania Nagród FNP oraz subsydiów profesorskich w programie Mistrz.

W roku 2011 Fundacja zamierza uruchomić także nowy projekt - program SKILLS, który będzie finansowany ze środków strukturalnych Unii Europejskiej, pochodzących z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Szczegóły dotyczące programu znane będą w drugiej połowie tego roku.

Pełna wersja oferty programowej FNP na rok 2011 dostępna jest w postaci broszurki w biurze FNP oraz na stronie internetowej Fundacji: www.fnp.org.pl (dział „Aktualności”)

OFERTA PROGRAMOWA FNP W 2011

Nagroda FNP

Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej jest uznawana za najważniejsze wyróżnienie naukowe w Polsce. Jest przyznawana od 1992 r. za indywidualne, wybitne, ściśle zdefiniowane i potwierdzone osiągnięcie naukowe, które w ostatnim okresie otworzyło nowe perspektywy poznawcze. Wysokość nagrody wynosi 200 tys. zł. Kandydatów do nagrody nominują wybitni uczeni, reprezentujący wszystkie dziedziny nauki. Laureatów w czterech obszarach naukowych (w 2011 r. obszary zostały zmienione) wybiera Rada Fundacji na podstawie ocen recenzentów i ekspertów.

Nagroda Naukowa „Copernicus” - Copernicus Award

Nagroda „Copernicus”, ustanowiona wspólnie przez FNP i Deutsche Forschungsgemeinschaft (DFG), jest przyznawana w drodze konkursu najbardziej aktywnym uczestnikom polsko-niemieckiej współpracy naukowej. Nagrodę otrzymują dwaj uczeni - z Polski i z Niemiec. Wysokość nagrody wynosi 100 tys. euro. Do zgłaszania kandydatów uprawnieni są uczeni posiadający stopień naukowy doktora, zatrudnieni w polskiej bądź niemieckiej instytucji naukowej. Wyboru laureatów spośród osób nomi-



FOT. MACIEJ MECZYŃSKI

Centrum Badawcze Ultraszybkiej Spektroskopii Laserowej

nowanych dokonuje jury powoływane przez DFG i FNP. Nagroda przyznawana jest co dwa lata.

Program START

- stypendia krajowe dla młodych uczonych

W edycji 2011 Fundacja przyzna do 135 rocznych stypendiów w wysokości 28 tys. zł każde. Stypendium można przedłużyć na drugi rok na podstawie oceny rezultatów osiągniętych w pierwszym roku. Od 2011 roku w ramach programu START przyznawane będzie również Stypendium Naukowe im. Barbary Skargi. Jego laureatem może zostać osoba, której dorobek naukowy i plany badawcze, przedstawione w konkursie programu START, zostały bardzo wysoko ocenione przez recenzentów i której badania wyróżniają się odważnym przekraczaniem granic pomiędzy różnymi dziedzinami nauki, a także otwierają nowe perspektywy badawcze i tworzą nowe wartości w nauce.

Program VENTURES

- wspieranie innowacyjnych projektów realizowanych przez młodych uczonych

Program wspiera innowacyjne projekty, których wyniki mogą znaleźć zastosowanie w gospodarce i które są realizowane przez młodych uczonych (studentów, absolwentów, doktorantów). Wnioskodawcy mogą reprezentować wszystkie dziedziny wiedzy.

W ramach programu finansowaniu podlega grant badawczy w wysokości nieprzekraczającej 35 tys. zł rocznie.

Program TEAM

- finansowanie projektów z udziałem młodych uczonych, realizowanych w najlepszych zespołach badawczych

W ramach programu można otrzymać finansowanie imiennych stypendiów naukowych dla członków zespołu (od 1 tys. zł do 5 tys. zł miesięcznie) oraz grant badawczy w wysokości od 35 tys. zł do 80 tys. zł rocznie. Projekty mogą być realizowane w okresie od 2 do 4 lat, jednak nie dłużej niż do końca czerwca 2015 r.

Terminy składania wniosków: 15 marca oraz 30 września 2011 r.

Program MISTRZ

- subsydia profesorskie

W 2011 r. Fundacja przyzna do 10 subsydiów w wysokości 300 tys. zł każde. Konkurs ma charakter zamknięty: kandydatów zgłasza kilkudziesięciu wybitnych, zaproszonych przez Fundację uczonych, uznawanych za autorytety w danej dziedzinie. Tegoroczna edycja konkursu jest skierowana do uczonych aktywnych w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich (fizyka, astronomia i astrofizyka, matematyka, informatyka, nauki inżynierskie).

Program IDEE DLA POLSKI

- stypendia dla laureatów ERC Starting Grants

Program jest adresowany do laureatów ERC Starting Grants - konkursów Europejskiej Rady Nauki (European Research Council), którzy zamierzają realizować projekt badawczy finansowany z grantu ERC w polskiej instytucji naukowej. Laureaci programu otrzymują stypendium, którego wysokość i okres otrzymywania są uzależnione od charakteru i czasu realizacji projektu badawczego finansowanego z grantu ERC, a także od oceny dotychczasowych osiągnięć naukowych.

Wnioski do konkursu można składać w dowolnym terminie.

Program HOMING PLUS

- subsydia dla młodych uczonych zachęcające do podjęcia pracy badawczej w Polsce

Program jest adresowany do naukowców, posiadających co najmniej stopień naukowy doktora, którzy prowadzili badania naukowe za granicą i niedawno powrócili do pracy w Polsce lub zamierzają wrócić terminie do 6 miesięcy od końcowej daty przyjmowania wniosków. Laureaci programu otrzymują subsyduium badawcze w wysokości do 80 tys. zł rocznie oraz stypendium w wysokości 5 tys. zł miesięcznie.

Program KOLUMB

- stypendia na zagraniczne staże podoktorskie

Realizacja programu Kolumb w obecnej formie zakończy się w 2012 r. Ostatni konkurs zostanie ogłoszony na początku 2012 r.

Program jest skierowany do naukowców posiadających stopień doktora. Finansowaniu podlega pobyt na stażu podoktorskim w prestiżowym ośrodku naukowym za granicą. Średnia wysokość stypendium wynosi ok. 3 500 euro.

Program KWERENDA

- stypendia na kwerendy za granicą

Realizacja programu Kwerenda w obecnej formie zakończy się w 2012 r. W ramach programu (skierowanego do naukowców posiadających stopień doktora) można otrzymać stypendium na prowadzenie za granicą specjalistycznych kwerend archiwalnych, których celem jest poszukiwanie i badanie niedostępnych w Polsce materiałów źródłowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych, niezbędnych dla zakończenia prowadzonych badań naukowych.

Budowanie z sercem

Tak właśnie nazwano w uniwersyteckich kuluarach wznoszenie nowego budynku Wydziału Prawa i Administracji; codzienną i niełatwą w tym pracę ludzi pionu technicznego. To oni doprowadzali budowlę do stanu, jaki widzi się dziś. Zanim jednak zaczęły królować szkło, granity nowoczesna architektura i także jej zawartość - byli oni.



mgr inż. Michał Leśny



mgr inż. Bartosz Nizielski informatyk



mgr inż. Karol Walczak



inż. Przemysław Łabędzki

Praca w cieniu

Cała akcja zaczęła się od rozbiórki. *Można powiedzieć, że budowanie zaczęliśmy od... niszczenia. Dopiero gdy teren był oczyszczony, spojrzeliśmy i na wielki teren i na to, co przed nami. Zaczęłem sobie to wyobrażać - mówi mgr inż. Michał Leśny - Wiadomo było, że zanim stanie gotowy budynek, najpierw trzeba wykonać wiele niewidocznych z pozoru prac. Ukrytych, ale niezwykle ważnych. Myślę tu o całej sieci instalacyjnej, wodnej, kanalizacyjnej, wentylacyjnej, klimatyzacyjnej, centralnego ogrzewania - bo to właśnie moim zadaniem było tę część budowy nadzorować. Robiliśmy wszystko od nowa. Na terenie były wprowadzić jakieś sieci, ale skoro to miał być obiekt nowy i nowoczesny, trzeba było i ten instalacyjny system stworzyć według nowych technologii, z nowych materiałów. Za nami kawał roboty.*

Budowanie sieci instalacyjnych nie pobudza specjalnie wyobraźni. A jednak, gdy się przyjrzeć z bliska... wtedy okaże się, że rury liczy się na kilometry, że na wszystkich instalacjach zamontowano przeszło 1000 sztuk różnego rodzaju urządzeń regulacyjnych, odcinających, przeciwpożarowych i akustycznych, umożliwiających prawidłowe funkcjonowanie instalacji. Wszystko to musiało być wykonane zgodnie z projektem, sprawdzone, zbadane i uruchomione.

Cały budynek jest wentylowany mechanicznie, a wszystkie pomieszczenia dydaktyczne, bufet studencki i profesorski oraz sale informatyków, księgarnia są klimatyzowane za pomocą umieszczonych na dachu agregatów chłodniczych. Powietrze po oczyszczeniu w filtrach, ogrzaniu lub ochłodzeniu na wymiennikach central wentylacyjnych - jest rozprowadzane po budynku





FOT. SŁ. MACIEJ MIECZYŃSKI

kanalami wentylacyjnymi o łącznej długości ponad dwóch kilometrów!

Nielatwy jest też sam rozruch i eksploatacja. To nie tylko włączenie jednego pstryczka. Instalacje należy monitorować, sprawdzać, czuwać, bo przy tak wielkiej kubaturze obiektu - 56 000 metrów sześciennych i prawie 8 300 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej - wszystko zdarzyć się może...

Jedyny taki w kraju

Z góry na starcie było wiadomo, że ten nowy budynek prawa będzie i musi być wyjątkowy. Niepowtarzalny, jeśli chodzi o użyte tu systemy multimedialne i informatyczne. *Tak też się stało* - mówi informatyk, **Bartosz Nizielski** - *Zalozeniem bylo stworzyc taki system multimedialny, który pozwalalby, dzięki zastosowaniu nowoczesnej techniki, całkiem inaczej niż do tej pory prowadzić wykłady, podglądać dokumenty, porównywać je. Widzieć z dużą dokładnością i szczegółami wszystko to, co gołym okiem trudno zobaczyć. A na wyświetlanych tu obrazach - owszem. Im lepsza jakość sprzętu, tym łatwiej to zrobić. A wykłady wtedy zaczynają przypominać... spektakle.*

Ogrom prac, które wykonano, by do tego doprowadzić, najlepiej ilustruje się wymieniając choćby to wszystko, co tam zostało zamontowane. Tak więc kilometry kabli - od tego trzeba było zacząć. Gdy okablowanie było gotowe, można było wejść ze sprzętem, zacząć go podłączać. Każda sala jest wyposażona w wysokiej klasy projektor, ekran projekcyjny. W każdej sali wykładowej jest katedra, w której znajduje się panel sterowania... Wykłady mogą być transmitowane w Internecie. Nie tylko na uniwersytecie, ale nawet w całej Polsce nie ma tak nowoczesnie wyposażonej placówki.

Bez większego iskrzenia

Zasilanie jest nowe, z nierozbudowanej stacji transformatorowej i cały system też jest nowy. Nie powinno być żadnych problemów. Ani z przekraczaniem użytej mocy, ani z jej nieoszacowaniem, ani z siecią. Wszystko jest więc pod kontrolą. Z dowolnego miejsca można wszystko przy pomocy Internetu sprawdzać, korygować. A to ważne w tak nowoczesnym obiekcie. Sieć kablowa ukryta jest w ziemi: żadnych linii napowietrznych, słupów. Tak jest wygodniej i bezpieczniej.

W tym docieraniu do zamierzonego celu na szczęście nie było istotnych barier i potknięć, mimo, że praca odbywała się równoległe. *Każda ekipa wykonywała swoją pracę. Kilkadziesiąt kilometrów przewodów, kilometry kabli... kilkaset gniazdek. To wymaga precyzyjnej koordynacji. Projekt był dobry, harmonogramy też. Tak było i dzięki temu nie dochodziło do „iskrzenia”* - wspomina **mgr inż. Karol Walczak**.

A mury - do góry!

Głos wiodący we wspólnym budowaniu mają oczywiście budowlańcy. Oni koordynują pracę wykonawców i podwykonawców. Spory i ewentualne konflikty rozwiązuje się na radach budowy. *Jesteśmy zgranym zespołem, nietrudno więc było nam dogadywać się* - mówi **inż. Przemysław Łabędzki**.

Przez pierwsze miesiące nie widać było nic, choć cały czas trwały prace. Nielatwe. Cały budynek przecież stoi na terenie tak zwanej pradoliny Bogdanki, czyli w obszarze słabych, niestabilnych gruntów. Trzeba było je umocnić, wbijając w ziemię kilkaset żelbetowych i betonowych pali. Dopiero na tym posadowiono płytę fundamentową, na tym wreszcie budynek o niebanalnym architektonicznie kształcie, z interesującą linią auli.

Na tę budowę zużyto ponad 6,5 tysiąca metrów sześciennych betonu, ponad 900 ton stali, 8 000 metrów kwadratowych różnych konstrukcji miedzianych, nie wspominając o 3000 metrach kwadratowych granitu, z którego ułożono wiecznotrwałe posadzki. Takie ilości budzą... szacunek! **Jolanta Lenartowicz**



Ale brider

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Jak zwykle w styczniu miłośnicy kultury i tradycji żydowskiej mieli okazję uczestniczyć w wielu imprezach i spotkaniach zorganizowanych w ramach czternastego już Dnia Judaizmu w Kościele katolickim w Polsce.

W Poznaniu głównymi wydarzeniami Dnia Judaizmu był koncert kantora z Holandii Toma A. Fürstenberga (16.01) oraz nabożeństwo biblijne pod przewodnictwem abpa metropolity poznańskiego Stanisława Gądeckiego. Główni organizatorzy tegorocznych poznańskich obchodów to: Referat ds. Dialogu Międzyreligijnego Archidiecezji Poznańskiej (ks. dr Jerzy Stranz), Fundacja Synagoga Nowa - Centrum Dialogu, Stowarzyszenie Coexist, Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu, Hufiec Poznań "Siódemka".

Obchody zaczęły się 14.01. koncertem zespołu Bester Quartet w klubie Blue Note. Dzień później amatorzy mogli wziąć udział w grze miejskiej „Pojzn, tej! Śladami poznańskich Żydów”. Również tego dnia na Dużej Scenie Teatru Polskiego wystawiono, odwołujący się do wydarzeń w Jedwabnem, spektakl „Mykwa” Piotra Rowickiego, w reżyserii Moniki Dobrowlańskiej. W Bibliotece Raczyńskich otwarta była wystawa m.in. książek na temat judaizmu, wiary, obrzędów i symboli pt. „Judaizm - religia, tradycja”. Ostatnim punktem programu XIV Dnia Judaizmu był wykład ks. prof. Josepha Sieversa „Kim był faryzeusz? Ujęcie propozologiczne” na Wydziale Teologicznym UAM (18.01.).

Gra miejska i miejsca pamięci o Żydach

Pomysł przeprowadzenia gry poświęconej historii i kulturze Żydów zrodził się w 2008 r. podczas przygotowywania harcerskiego biegu nocnego, którego tematem były „Barwy Wielokulturowego Poznania”, czyli ślady Niemców, Bامbrów, Żydów, Romów i innych

mniejszości, zamieszkujących Poznań obecnie lub w przeszłości. Jednak bezpośrednim bodźcem był udział jednej z organizatorek, Joanny Łakomic, w programie Humanity in Action, uwrażliwiającym młodych ludzi na tematykę praw mniejszości - czytamy na stronie internetowej. „Pojzn, tej!” to owoc uczestnictwa Joanny Łakomic w miesięcznym programie edukacyjnym HIA w Nowym Jorku w 2009 r. Współorganizatorkami gry były Aleksandra Molenda i Alicja Podbielska, która w grze odpowiadała za kwestie merytoryczne, związane z historią i kulturą żydowską. Celem gry było przypomnienie historii, ale także pokazanie współczesności żydowskiej społeczności Poznania. Uczestnicy gry przemierzali się śladem miejsc związanych z kulturą żydowską - startowali od symbolicznego nagrobka Akivy Egera, jednego z najbardziej znanych żydowskich uczonych i rabinów w Poznaniu na dawnym cmentarzu żydowskim przy ul. Głogowskiej 26, a kończyli trasę w siedzibie poznańskiej Gminy Żydowskiej przy ul. Stawnej. W każdym z 32 punktów gry jej uczestnicy otrzymywali zadanie związane z tematem oraz wskazówkę, gdzie znajduje się kolejny punkt. Do udziału w grze zgłosiły się 32 ekipy 2-6-osobowe, w sumie aż 136 osób - od dzieci z podstawówki przez młodzież gimnazjalną i licealną oraz studentów po osoby w podeszłym wieku.

Byliśmy zaskoczeni takim zainteresowaniem. Szczególnie cieszy to, że grą interesowały się osoby w tak różnym wieku i wydaje się, że wszyscy dobrze się bawili. Bardzo ucieszyła nas również przyjemna atmosfera podczas gry oraz później w Gminie Żydowskiej, gdzie zostali ugoszczeni wszyscy uczestnicy gry

- skomentowała J. Łakomic. Pierwsze miejsce w grze zajęła 6-osobowa ekipa „Grochowska & Co”, drugie „Pink Flamingos”, trzecie - ekipa z Zawad.

Koncert

Na koncert kantora Toma A. Fürstenberga z Utrechtu, prawnika Salomona Benjamina Latza, wielkiego dobroczyńcy Poznania z XIX w., w budynku dawnej synagogi - pływalni przybyli: były ambasador Izraela w RP, abp Stanisław Gądecki, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, rektorzy i prorektorzy uczelni poznańskich, liczne grono gości z kraju i z zagranicy. Specjalną wizualizację, metaforę umiłowania słowa, przygotowali artyści z Uniwersytetu Artystycznego: Krzysztof Kwiatkowski i Janusz Marciniak.

Koncert był hołdem dla wybitnego rabina Akiwy Egera oraz S.B. Latza, fundatora szpitala dla ubogich oraz przytułku dla starców i zniepełnych w Poznaniu, o czym przypominała przewodnicząca poznańskiej filii Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP Alicja Kobus. Ambasador Izraela w RP Zwi Rav-Ner wyraził radość, że w tym bardzo ważnym dniu, Dniu Judaizmu w Kościele katolickim, jest możliwość być razem w synagodze, by wspólnie słuchać modlitewnych pieśni żydowskich.

Abp S. Gądecki przypomniał, że inicjatorem ustanowienia dnia był prof. Jerzy Albrycht z Poznania oraz, że celem Dnia jest zrozumienie korzeni, które chrześcijaństwo posiada w judaizmie. Pierwsza pieśń koncertu - modlitwa za zmarłych - poświęcona była ofiarom Holokaustu, które uczestnicy spotkania uczcili dwiema minutami ciszy. Kantor zaśpiewał w sumie 14 pieśni żydowskich, głównie religijnych, w tym kilka wspólnie z Schoszaną Horowitz. Uczestnicy koncertu dali się namówić na wspólne zaśpiewanie

dwóch pieśni: pokojowego kanonu: „Lo jisa goj” - „Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza” oraz pieśni o braterstwie „Ale brider” - „Wszyscy braćmi”.

Wspólne kroczenie do celu

Kulminacyjnym momentem obchodów było nabożeństwo biblijne pod przewodnictwem abpa S. Gądeckiego z udziałem przedstawicieli środowisk żydowskich oraz różnych Kościołów chrześcijańskich. Podobnie jak w minionych latach nabożeństwu towarzyszyło światło Menory Dialogu - symbol światła obecności Boga i łuku Przymierza, które ma być jednoczącym chrześcijan i Żydów wezwaniem do bycia dla świata świadkiem wiary w Boga oraz wezwaniem do szacunku dla wspólnego dziedzictwa, jak powiedział ks. dr J. Stranz. Tematowi ofiary, cierpienia, wspólnej drogi i zawierzenia Bogu w dużym stopniu poświęcił homilię niemiecki ksiądz, Joseph Sievers - profesor zwyczajny historii i literatury żydowskiej okresu hellenistycznego; wykładowca w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie, dyrektor Centrum Studiów Judaistycznych przy Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Gość z Rzymu zauważył, że trwające już 2000 lat relacje chrześcijan i Żydów nie były łatwe, bo obciążone przesadami, podejrzliwością i prześladowaniami, jednak Polska była też schronieniem dla wielu Żydów. Odwołując się do najbardziej znanego dzieła Martina Bubera: *Ja i ty*, odczytanego jako „*Wielka Karta dialogu*”, prof. J. Sievers przypomniał, że „dialog jest zawsze żywą relacją międzyosobową, między *ja* i *ty*”. Taką relację zawiera też opis ofiary z Izaaka - motywy przewodni XIV Dnia Judaizmu. Dla niemieckiego profesora istotny jest tu element wspólnej drogi, kroczenia do tego samego celu przez Abrahama i Izaaka, który można odnieść także do dzisiejszych relacji Żydów i chrześcijan.

Danuta Chodera-Lewandowicz



WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

poleca:

pierwszy słownik hebrajsko-polski z indeksem polsko-hebrajskim oraz głosem lektora (wymowa haseł)

autorstwa Liory Weinbach i Edny Lauden
tłumaczenie oraz nagranie haseł: Miriam Borenstein

Wydawca: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
Opracowanie komputerowe: Poleng Sp. z o.o.

Słownik zawiera:

- ✓ współczesne tłumaczenia haseł z języka hebrajskiego na język polski
- ✓ definicje haseł w języku hebrajskim, przykłady użycia, zwroty
- ✓ indeks polsko-hebrajski

Wersja elektroniczna posiada ponadto:

- ✓ nagrania hebrajskiej wymowy haseł
- ✓ wygodny program do szukania potrzebnych tłumaczeń
- ✓ nowoczesny interfejs graficzny

Unikalne dodatki:

- ✓ słowniki tematyczne (np. *zakupy, biuro*)
- ✓ zwroty grzecznościowe
- ✓ święta i zwyczaje
- ✓ terminy medyczne
- ✓ terminy obcojęzyczne
- ✓ tablice odmian



Aula koncertowa

- Początek nowego roku i karnawał, zwyczajowo skłaniają organizatorów życia muzycznego do karmienia słuchaczy tzw. lekką strawą. Bywalcy Koncertów Poznańskich (7. I 2011) otrzymali ją od Filharmonii w formule: „Od czardasza do czardasza”. 409. edycję cyklu wypełniły fragmenty instrumentalne i wokalne (z sopranistką Barbarą Gutaj) operetek I. Kalmana, Fr. Lehara i J. Straussa z co najmniej cytatami tego popularnego tańca. Tymczasem z nieco innego świata pojawiły się też w programie: „Tzigane” M. Ravela (w wersji orkiestrowej) z solową partią skrzypiec Anny Ziółkowskiej i Koncert hebanowy I. Strawińskiego z klarnecistą Jakubem Drygasem i pod batutą Anny Mróz.

- Nazajutrz (8. I) tego samego koncertu wysłuchali samorządowcy, goście noworocznego spotkania z wojewodą i marszałkiem woj. wielkopolskiego. Wręczono nagrody roku. Laureatem Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego został prof. Andrzej Kwilecki, socjolog naszego uniwersytetu.

- Również dorocznym zwyczajem (10. I) przedstawiciele wszystkich uczelnianych stanów przyjęli zaproszenie rektora UAM na powitanie 2011 roku muzyką i dobrym słowem. Prof. Bronisław Marciniak jednak nie tylko złożył życzenia i - jak zwykle - zapewnił pracowników o „13-stce” w lutym. Gdy okazało się, że w Orkiestrze Kameralnej UAM zabrakło pianisty, pytanie dyrygenta Aleksandra Grefa: „czy może ktoś z sali mógłby go zastąpić?”, b. krótko pozostawało bez odpowiedzi. I oto bodaj po raz pierwszy urzędujący rektor, wystąpił na estradzie auli UAM przy... fortepianie. Że z powodzeniem - potwierdziła rzeszysta owacja.

Główne jednakże części wieczoru należały do obu chórów uniwersyteckich, które tym razem przygotowały przede wszystkim koledy w najróżniejszych (także jazzowych) opracowaniach. Zespół Kameralny Krzysztofa Sztydzisza koledował z solistami oraz ze skrzypaczką i perkusistką. Chór Akademicki koncertem noworocznym zebrał się z Jackiem Sykuliszkiem, który swą 14-letnią pracą doprowadził zespół na międzynarodowe szczyty zbiorowego śpiewu.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

- Akcenty uniwersyteckie towarzyszyły też koncertowi filharmoników (14.I), poświęconemu związkom literatury z muzyką na przykładzie „Romea i Julii”. Prof. Przemysław Czaplinski błyskotliwym felietonem słownym, wprowadził - zwłaszcza licznych tego wieczoru młodych słuchaczy - w szekspirowski temat pierwszej miłości i jej konsekwencji. W przerwie zaś, kapituła Statuetki „Starego Marycha” - przyznawanej od ubr. osobom, szczególnie zasłużonym dla etosu poznańskiej pracowitości i pielęgnowania regionalnych tradycji - obdarzyła nią prof. Andrzeja Kwileckiego. Podobnie jak kilka dni wcześniej, profesor, wytrawny meloman - poruszony i tym wyróżnieniem - przypomniał o swoich najgłębszych doznaniach muzycznych właśnie w tej auli. Sądzę, że i ten wieczór zaliczył do szczególnie udanych.

Sycylijszyk Gaetano d'Espinosa - podobnie, jak przed rokiem - znakomicie przygotował orkiestrę i wprost brawurowo poprowadził (z pamięci) symfoniczne przeboje, związane z tematem koncertu: Uwerturę - fantazję P. Czajkowskiego i fragmenty obu suit baletowych S. Prokofiewa. Dał też przykład doskonałego towarzyszenia: Katarzynie Oleś-Blacha (sopran) i Wiolecie Hebrowskiej (mezzosopran) w arcytrudnych i pięknie zaśpiewanych ariach oraz duecie z opery „Capuletti i Montecchi” V. Belliniego.

- Kolejny (21. I) program Filharmonii powiódł nas do Nowego Jorku i zajął amerykańskim spojrzeniem na opowieść o Romeo i Julii. Zabrzmiały bowiem tańce symfoniczne ze słynnego musicalu Leonarda Bernsteina „West Side Story”, a poprzedził je Koncert fortepianowy George'a Gershwina. Solistą był 21-letni Koreańczyk Da Sol, jeszcze studujący w Lipsku. Utalentowany pianista, lecz chyba bardziej już zauroczony muzyką Schumanna, niż Gershwina. Natomiast powszechną uwagę zwrócił dyrygent Jakub Chrenowicz. Poznaniak, rocznik 1986, który dopiero parę miesięcy temu skończył studia w naszej AM (u prof. Salwarowskiego) i we Frankfurcie, a od tego sezonu jest asystentem A. Wita w Filharmonii Narodowej.

- Poznańska Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna im. M. Karłowicza (21.I) - w 60-lecie istnienia - urządziła koncert absolwentów. Do ich grona należą wybitni artyści, m.in. śpiewaczka Joanna Kozłowska, pianiści Ewa Kandulska-Jakóbczyk, Andrzej Tatarski, wiolonczelista Maciej Jezierski, perkusista Piotr Maślanka i dyrygent Zbigniew Górny.

- W ostatni styczniowy piątek (28. I) gościli w auli filharmonicy łódzcy, gdy w tym samym czasie - nasi grali w Łodzi. Kolejny raz - z inicjatywy dyrekcji poznańskiej Filharmonii - mieliśmy okazję interesującej konfrontacji. Łodzianami od 2008 r. kieruje Daniel Raiskin, altowiolista i dyrygent rodem z St. Petersburga, stąd program prawie w całości - za wyjątkiem „Krakowiaka” łodzianki Grażyny Bacewicz - wypełniła muzyka rosyjska. „Noc na Łysej Górze” M. Musorgskiego i zwłaszcza Suita z baletu „Ognisty Ptak” I. Strawińskiego, a także dwa piękne bisy w postaci fragmentów baletu „Dziadek do orzechów” P. Czajkowskiego - przedstawiły orkiestrę i jej brzmienie oraz szefa zespołu z jak najlepszej strony. Wielka szkoda, że dobre wrażenie mocno nadwerzęły młodzieńki solista wieczoru: włoski skrzypek Edoardo Zosi. Sprawny technicznie muzyk, niestety, nie poradził sobie z interpretacją słynnego Koncertu P. Czajkowskiego. (rp)

POWER OF ENTHUSIASM



Solaris Bus & Coach S.A. jest czołowym w Europie, polskim producentem autobusów miejskich Solaris Urbino, trolejbusów Solaris Trollino, autobusów międzymiastowych InterUrbino, autobusów specjalnych oraz tramwajów Tramino. Od momentu uruchomienia produkcji w 1996 roku firma wyprodukowała ponad 7000 autobusów, które jeżdżą po drogach 23 krajów w ponad 300 miastach. Solaris Bus & Coach S.A. to firma rodzinna, która rozpoczęła swoją działalność w roku 1996. Jej założycielami i właścicielami są Solange i Krzysztof Olszewscy.

Firma Solaris wyznaje motto „Power of Enthusiasm”, dlatego poszukuje zmotywowanych pracowników i praktykantów do różnorodnych, wymagających zadań, wykonywanych w przyjaznej i rodzinnej atmosferze.

Jeśli jesteś osobą:

- otwartą i komunikatywną,
- znającą dobrze języki obce,
- interesującą się motoryzacją,
- kreatywną i zaangażowaną,

Zapraszamy na naszą stronę: <https://www.solarisbus.com/kariera.html>



Solaris Bus & Coach S.A.

ul. Obornicka 46, Bolechowo-Osiedle
62-005 Owińska

Tel.: +48 61 6672 333

Fax: +48 61 6672 310

office@solarisbus.com

www.solarisbus.com



Dzień Judaizmu